

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok III

Warszawa

20 kwietnia 1947 r.

Nr 16

Prezes Mikołajczyk O GRANICACH NA ODRZE I NISIE

Minister Mołotow w odpowiedzi na wystąpienie gen. Marshalla w sprawie granic polsko-niemieckich oświadczył, — co z wdzięcznością podkreślamy, — że „Rząd radziecki uważa, iż decyzja w sprawie oddania tych terenów Polsce jest ostateczna”.

Rząd polski w swej deklaracji zajmuje również to samo stanowisko, i pod tym względem, mimo różnic w dziedzinie polityki wewnętrznej, — ma prawo powołać się na opinię każdego Polaka w kraju i za granicą.

Przekonanie to gruntuje się zarówno na prawach moralnych i historycznych narodu polskiego, — na stanie faktycznym powstałym po uchwałach krymskich i poczdamskich, jak i na formalno-prawnych zobowiązaniach, wynikłych z treści i ducha tych postanowień.

Szefowie Trzech Wielkich Mocarstw, deklarując w lutym 1945 w Jaltie, że „pragną widzieć Polskę silną, wolną, niezależną i demokratyczną”, postanowili, iż wschodnia granica Polski winna przebiegać wzdłuż linii Curzona z odchyleniami na niektórych odcinkach od 5 do 8 km na korzyść Polski. Kierownicy trzech rządów uznają, że Polska powinna otrzymać istotne powiększenie terytorium na północy i zachodzie”.

Na konferencji zaś w Poczdamie po wysłuchaniu przedstawicieli Polski ustalono, że „armie sojusznicze sprawują władzę okupacyjną w całych Niemczech, natomiast co się tyczy ziem przydzielonych Polsce, jakkolwiek ostateczne formalne załatwienie odroczone do konferencji pokojowej, to wyraźnie nazwano te ziemie już „byłymi niemieckimi terytoriami”, które „znajdować się winny pod zarządem państwa polskiego i pod tym względem nie powinny być uważane za część radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech”.

W ustępie 12-ym zaś poczdamskiej konferencji, który dotyczy przesiedlenia ludności niemieckiej — mówi się wyraźnie, że „winno być podjęte przesiedlenie do Niemiec ludności niemieckiej lub jej części pozostałej w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech”.

Co się tyczy delegacji angielskiej, to nie tylko znane powiedzenie Bevena, że „motyka jest motyką” — charakteryzowało nastawienie Brytyjczyków, ale jeden z dokumentów, w którym zapytywali o przyszłą sytuację wewnętrzną w Polsce, zaczynał się od słów: „Before they express a final opinion in regard to the claim of the Polish Provisional Government to a frontier on the Western Neisse and the Oder including Steffin, the British Delegation desire to receive etc.”.

(Zanim wyrazimy ostateczną opinię jednoznacznie żądań Polskiego Tymczasowego

wego Rządu granicy na Nisie Zachodniej — Odrze włącznie ze Szczecinem, delegacja brytyjska pragnie otrzymać itd.)

Nikt więc nie mógł wątpić, że konferencja pokojowa — już tylko formalnie załatwi powzięte decyzje i jesteśmy wszyscy głęboko przekonani, że na tym też się ostatecznie musi skończyć.

Jednolita decyzja Trzech Wielkich Mocarstw w Poczdamie przyniosła niewątpliwie duże korzyści Polsce. Teren objęty przez Polskę, przestawszy być strefą okupacji części Niemiec, umożliwił nam pomieszczenie repatriantów z Buga i przesiedleńców z przeludnionych części Polski. W konsekwencji postanowień poczdamskich wysiedlono większość pozostałych tam jeszcze Niemców.

Oslabiona, wyczerpana wojną i zniszczeniami wojennymi Polska, odejmując sobie od ust — z determinacją, znaną tylko Polakom, wzięła się do odbudowy, zagospodarowywania i inwestowania pustych i zniszczonych Ziem Odzyskanych kosztem istotnych bardzo potrzeb starych terenów kraju.

Tych faktów nikt nie cofnie i nikt nie miałby nawet prawa żądać tych wysiłków, dokonanych w najtragiczniejszych chwilach, tym bardziej zaliczać jako inwestycję narodu polskiego — w obce terytorium.

Oświadczenie Rządu Polskiego w sprawie zbadania zagadnienia granicy polsko-niemieckiej

Minister Spraw Zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, na konferencji prasowej z przedstawicielami prasy polskiej i zagranicznej odczytał następujące oświadczenie rządu polskiego w odpowiedzi na wysuniętą w Moskwie przez sekretarza stanu USA, Marshalla, propozycję powołania Komisji dla zbadania zagadnienia granicy polsko-niemieckiej.

Rząd Polski uważa sprawę granic zachodnich Polski za zdecydowaną i przesadzoną, zgodnie z uchwałami Konferencji w Jaltie i Poczdamie, jako też zgodnie z umowami o przesiedleniu ludności niemieckiej, zawartymi z władzami sojuszniczymi na podstawie uchwał poczdamskich.

To stanowisko Rządu Polskiego opiera się o jednolitą postawę całego narodu. Naród polski dał temu wymowny wyraz swym ogromnym wysiłkiem w dziedzinie zaludnienia i zagospodarowania odzyskanych Ziem Zachodnich. Niespotykane w historii tempo zaludnienia i zrasania z macierzą tych ziem jest najlepszym przykładem tego, że poczdamskie rozwiązanie kwestii zachodnich granic Polski było słuszne i zgodne z zasadami budowania pokoju w Europie.

Wszelkie próby naruszenia tego sprawiedliwego i pokojowego rozwiązania pomagają jedynie tym elementom, które nie pragną stabilizacji stosunków w Europie, przede wszystkim zaś tym kołom niemieckim, które już dziś myślą o nowej agresji.

W świetle powyższego Rząd Polski kategorycznie sprzeciwia się propozycjom, wysuniętym przez Marshalla, sekretarza Stanu USA, na Konferencji Moskiewskiej w dniu 9.IV.1947 r.

P. S. Na zapytania dziennikarzy, minister Modzelewski zaznaczył, że oświadczenie to jest oficjalne i wyraża stanowisko Rządu Polskiego, jakkolwiek nikt się dotychczas nie zwracał do Rządu Polskiego z kół Rady Ministrów Wielkiej Czwórki

Z treści i ducha postanowień jaltańskich wynika również określony stosunek do Polski i Niemiec. Poprzednio cytowane ustępy określały stosunek do Polski, która ma być silna, wolna, niezależna i demokratyczna, gdy w stosunku do Niemiec powiedziano w Poczdamie: „Celem tego porozumienia jest wykonanie Deklaracji Krymskiej o Niemczech. Militarizm niemiecki i faszyzm będzie wyeliminowany i sojusznicy, w zgodzie między sobą, obecnie i w przyszłości podejmą również inne środki niezbędne, by Niemcy nigdy już nie zagrażali swym sąsiadom lub utrzymaniu pokoju na całym świecie”.

Traktowano je jako państwo pobite, którego naród musi słusznie ponieść karę za popełnione winy i któremu nie wolno pozwolić na powtórzenie tych zbrodni.

O uwypukleniu tego aspektu chodzi nam dzisiaj. Gen. Marshall mówi w Moskwie, że oddano w Poczdamie około 40 tys. mil kwadratowych pod administrację Polski.

Delegacja polska w Poczdamie przedstawiła pewne opracowania, z których wynikało, że Polska w 1938 liczyła 386.634 km kwadr. Po przyjęciu postanowień jaltańskich przez Rząd Jedności Narodowej i zatwierdzeniu jednomyślnym przez Krajową Radę Narodową granicy wschodniej

Państwa Polskiego i po przyłączeniu Ziem Odzyskanych, terytorium Polski wynosi 311.344 km kwadr. Czyli Polska terytorialnie jest mniejsza o 19,8 proc., w tym czasie, gdy Niemcy, sprawcy wojny i zniszczeń — po przegranej wojnie tracą tylko 18 proc. swego terytorium.

Gdyby przyjąć nawet zaludnienie 83 osób na km kwadr. podług spisu 1931 r., to nawet po tak straszliwych stratach ludnościowych — Polska powinna dzisiaj posiadać 314.000 km kwadratowych.

Na pewno gen. Marshall nie przyjąłby tezy, że Niemcom wolno wypowiedzieć wojnę, napadać i mordować inne narody. Nie przyjąłby tezy, że w konsekwencji okrutnej wojny, podczas której mniej ponieśli strat, niż napadnięte przez nie kraje, stosunkowo gęściej zaludnione terytorium niemieckie ma być argumentem za zakreśleniem im szerszych granic.

Przecież to byłoby zachęceniem Niemców do powtórzenia polityki „ausrotten”, by zdobyć nowy „Lebensraum”.

Zresztą za przeludnienie Niemiec odpowiedzialni są sami Niemcy, którzy lata całe stosowali zasadę „Zurück zum Reich”, ścigając Niemców z różnych krajów, zamieszkałych tam od pokoleń.

„Mein Kampf”, ewangelia dla Niemców nakazywała zaniechanie myśli niemieckiej o emigracji za morza i stworzenie sobie „Lebensraumu” przez wycięcie sąsiadów.

Przegrana wojna, przegrana Hitlera, musi się odbić na Niemcach i propozycja min. Bidault o emigracji Niemców jest antytezą dążeń „Mein Kampf”u.

Nie można również pogodzić się z argumentacją, nie wdając się nawet w statystykę, że Niemcy muszą być samowystarczalni. Wszak Stany Zjednoczone są zwolennikami otwartych granic, a nie autarkii gospodarczej poszczególnych państw. Autarkia i zamknięte granice rozpoczęły rozwój hitlerizmu i włoskiego faszyzmu. Właśnie zależność gospodarcza Niemiec stanowić będzie o pozbawieniu ich możliwości przygotowania nowej wojny.

Europa musi być odbudowana lepsza, aniżeli była. To prawda. Ale jeżeli niemieckie niebezpieczeństwo było głównym złem, to nie zapominając nigdy o tym, należy budować nową Europę, uczynić wszystko, by militarizm i imperializm niemiecki nigdy nie odżyły.

Niemcy muszą ponieść konsekwencje przegranej wojny. Chęć rewanżu Niemców — bez względu na ich przekonania i bez względu na ilość kilo-

(Dokończenie na str. 2-iej)

metrów im odebranych — będzie zawsze istniała. Przez odebranie im głównych ośrodków przemysłowych na Wschodzie i Zachodzie uniemożliwi im się przygotowanie nowej wojny.

Trzymanie Niemców przez pewien czas na niższej stopie życiowej i szybkie rozwinięcie i podniesienie dobrobytu krajów otaczających Niemcy — przez odwrócenie dróg wymiany towarowej — uniemożliwi Niemcom nawrót do hegemonii gospodarczej w Europie, którą posiadali przed wojną i w czasie wojny i o której marzyli nawet w perspektywie przegranej wojny.

Musi na długiej przestrzeni nastąpić reedukacja Niemiec. Nie wystarczy tylko demokratyzacja życia gospodarczego, antykapitalistyczne przemiany wraz z reformą rolną. Muszą one nastąpić, ale nie zapominajmy, że nie zmieni się żyjące młode pokolenie Niemiec, wychowane bez żadnych zasad moralnych — w myśl hasła: „Idź za Hitlerem, a wolno ci wszystko: kraść, mordować”.

Dlatego też długoletnia kontrola Zjednoczonych Narodów, demokratyzacja, ale i wychowanie nowego pokolenia Niemców może dopiero uchronić Europę od nowych nieszczęść.

Nie załatwi się zaś sprawy podsyca- niem nadziei Niemców przez wysuwanie projektów, przyznających im prawa do korzystania z zasobów surowców, czy produktów rolnych z terytoriów, które leżą i będą leżeć poza ich granicami.

Przecież stworzylibyśmy Niemcom korzystniejsze warunki, aniżeli mają suwerenne państwa Narodów Zjednoczonych. Idąc po tej linii, inne kraje, które są niewystarczające pod względem ropy, zażądałyby koncesji na obcym terytorium; to samo z węglem, rudą itd.

Polski naród jest pracowity, po odbudowie i zagospodarowaniu niewątpliwie nadwyżki produkcji — w imię zresztą własnych interesów, odsprzeda na potrzeby innych.

By szybciej to mógł uczynić, potrzebne mu są kredyty. Będzie o nie zabiegał — i to jest najwłaściwsza droga wniesienia do zasobów międzynarodowych dorobku swej pracy w oparciu o surowce i o ziemię.

Pod tym względem przypominam sobie dwa szczególnie usłup listu Prezydenta Roosevelta, skierowanego do mnie w dniu 14 listopada 1944 r. do Londynu, w których pisał:

„Jeżeli Rząd Polski i Naród Polski będą sobie życzyć w związku z nowymi granicami przesiedlać mniejszości do Polski lub z Polski, Rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie się temu przeciwstawiał i tak dalece jak to uzna za możliwe, będzie pomagał w tych przesiedleniach”, oraz: „Rząd Stanów Zjednoczonych jest gotów — zgodnie z postanowieniami swych władz ustawodawczych — tak dalece, jak to będzie możliwe, pomagać w ekonomicznej odbudowie Polski”.

Nie należymy do tych, którzy obojętnie machają ręką na opinie rządów poszczególnych mocarstw, jakkolwiek zawsze i w każdej sytuacji dla naszego stanowiska decydującym będzie interes własnego kraju i własnego narodu.

Jesteśmy gorącymi zwolennikami dotrzymywania wszelkich umów i zobowiązań międzynarodowych. Zdajemy sobie sprawę, że niedotrzymanie zobowiązań i zlekceważenie opinii nieraz mszczą się nawet w odległej przyszłości.

Pragniemy właśnie w imię trwałości pokoju, w imię odjęcia żeru rewizjonistycznym czynnikom niemieckim, jednomyślności wielkich mocarstw w sprawie przyszłości Niemiec.

Ale jako Polacy przede wszystkim pragniemy, by w projektach i argumentach wysuwanych w walce i grze dyplomatycznej brano pod uwagę interes pokrzywdzonych zwycięzców, do których zalicza się Polska — a nie dobro i szczęście wczorajszych mordców i sprawców wojny.

G. T.

O demokracji pisze cała prasa od dwu lat. Wiemy o tym, że istnieje kilka gatunków demokracji. Jest demokracja burżuazyjno-liberalna i ludowa - marksistowska, demokracja chodząca samopas i demokracja lewiarowa, demokracja prawdziwa i nieprawdziwa... Przeciwnikiem tej najlepszej demokracji jest reakcja. Ona przeszkadza we wszystkim, gdyby nie ona osiągnięcia byłyby znacznie większe. Co to jest reakcja? Kto jest reakcjonista? Tak często słyszymy te słowa, że warto się nad tym zastanowić.

Reakcja to jest ruch oporu przeciwko postępowi. Reakcjonista to człowiek, który z takich czy innych pobudek nie chce dopuścić do zmian korzystnych dla państwa i społeczeństwa. Natomiast nie jest reakcjonista czło-

wiek, który chce te same reformy, te same zmiany osiągnąć inną drogą.

Naprzykład:

Przez pola płynie potok. Spadek jest zły, powstaje szeroki rozlew i zabagnienie pól. Schodzą się gospodarze i za poradą specjalisty postanowili wykopać nowe skrócone koryto potoku, nuri skierować przez wąwóz gdzie może powstać stawek. Woda spuszczone ze stawku da siłę czy to dla młyna, czy dla motoru.

Myśl jest dobra i wszyscy się zgodzili. Jeden tylko powiada, że tego nie potrzeba, że on kosztów ponosić nie będzie. Jego pola leżą wysoko, rozlewisko mu nie zagraża. Oto typowy reakcjonista. Stanie okoniem zawsze, gdy sprawa nie dotyczy go osobiście. ...ale to nie koniec.

Gdy gospodarze urządzili skierować potok innym korytem, kilku z nich na gwałt zaczęło sypać groblę, aby potok zamknął. Na to inni zwrócili im uwagę, że to błąd. Trzeba przed tym przekopać nowe koryto dla potoku, aby woda miała którędy płynąć. Sypanie grobli bez tej pracy poprzedzającej, może tylko przyczynić się do tego, że cała okolica zamieni się w bagnisko.

Czy ci, którzy uważali, że sypanie grobli jest przedwczesne, to reakcjonisci? Niel oni dążą do tego samego celu, tylko dążą do niego nierozsądnie.

Gmina postanowiła wybudować przez rzekę most. Zgodzili się wszyscy. Gdy trzeba było przystąpić do budowy jedni chcieli oddać robotę kuzynowi wójta, znanemu w gminie politykowi, który widział jak się mosty buduje — a inni uważali, że trzeba roboty powierzyć inżynierowi. Dowiedzieli, że szkoda materiału na partacką robotę, że trzeba umieć mosty budować, a nie wystarczy mieć dobre chęci, dobre plecy i zapał. Nazwano ich reakcjonistami.

Gdy opisuję te przykłady, ten i ów się uśmiechnie i powie: To jasne. Po co tyle gadać, kiedy nie ma o czym mówić. Ale to nie jest ani takie proste, ani takie jasne, gdy przechodzimy do innych zagadnień.

Każda nowa ustawa jest groblą, która ma skierować stary nurt życia w nowe łóżysko, ale sama grobla nie wystarczy. Spory ustawowe są głupie i zawiłe — nieraz trudno dociec prawdy. Reakcja jest walka z celem, do którego ustawa zmierza, nie jest reakcją spór o metodę.

Powody reakcji są różne. Najczęściej mamy do czynienia z interesem osobistym. Trudno się dziwić obszar-nikowi, że nie podobała mu się reforma rolna, fabrykantowi, że nie lubi ustawy o nacjonalizacji przemysłu. Interes osobisty nie jest zresztą monopollem reakcji. W obozie postępowym także często ukazują się ludzie, którzy uważają, że za zasługi dla zwycięstwa demokracji powinni dostać nagrodę. Nikt więcej nie szkodzi obywateli postępu, jak ci hałaśliwi „zasłu-żeni”.

Bywa też przyczyną reakcji tępota. Tak samo, jak zdarzył się gospodarz, który bał się radia, gdyż uważał, że „radio ściągą burzę”. Tak samo są ludzie, którzy nie rozumieją się, na czym polega postęp społeczny. Nie ma na nich rady. Pożyją, popatrzą i nauczą się. Tymczasem są niezadowoleni i wszystkiego się boją.

Zdarza się, że przyczyną reakcyjności jest po prostu przywiązanie do starego obyczaju. Ksiądz, który z kazalnicy wygłasza kazanie przez megafon, razi wielu ludzi. Po prostu trudno się do niektórych rzeczy przyzwyczaić. Możemy godzić się na to, że kościół będzie oświecony elektrycznością, ale nie zgodzimy się na to, aby lampy elektryczne oświeślały ołtarz.

* *

Widzimy więc, że ci, których niejednokrotnie nazywamy reakcjonistami nie mają nic wspólnego z reakcją potocznym brzmieniem tego słowa.

Dla nas ludzie, którzy dążą do wytkniętego celu środkami powolniejszymi, wprowadzając zmiany ustrojowe w życiu społecznym po głębokim przemyśleniu, w każdym ustroju demokratycznym spełniają rolę pozytywną, stosując tylko odmienne środki działania.

Nazywać więc takich ludzi reakcjonistami jest niecelowe, ponieważ mija się z celem, do którego dla wspólnego dobra wszystkich zdążają.

O reakcji i reakcjonistach

W. JESION

Ś. p. Gajowiak Władysław kpt. B. Ch.

W dniu 14 lutego rb. po długich i ciężkich męczarniach zmarł w szpitalu św. Kazimierza w Radomiu ś. p. Gajowiak Władysław, członek Zarządu Pow. PSL w Kozienicach. Przyczyną śmierci stała się katastrofa samochodowa, w której zmarły uległ ciężkiej kontuzji ciała. W zmarłym rzesza chłopstwa pow. kozienickiego traci jednego z najwybitniejszych działaczy na polu politycznym, gospodarczym i kulturalno-oświatowym, jednego z najczynniejszych bojowników o wolność Narodu Polskiego w najcięższym okresie okupacji hitlerowskiej. Zmarł w pełni sił, przeżywszy zaledwie 36 lat życia. Zgnał na posterunku, w twardej służbie społecznej.

Zmarły był nie tylko wzorowym gospodarzem na swym gospodarstwie rolnym w Strykowicach Błotnych, ale niezmordowanym działaczem społecznym od najmłodszych lat aż do zgonu. Już w najmłodszych latach widząc krzywdę moralną i materialną oraz ponieważ wierzył w uczucie chłopstwa i zarazem obojętność jego w stosunku do zagadnień społecznych, krzesze zapał i wiarę w twórcze możliwości chłopstwa w sercach i myślach młodzieży, organizując po wsiach Kółka Młodzieży Wiejskiej. Staje się duszą tej młodzieży. Nie ma zebrania, nie ma zjazdu czy kursu bez udziału Władz. Wysiłkiem teje młodzieży dzięki Jego usilnej pracy, wznosi się w Jego wsi rodzinnej Dom Ludowy w którym mimo terroru i gwałtu rządów sanacyjnych, kielkuje, rośnie i rozwija się idea Polski Ludowej.

W późniejszym czasie podejmuje pracę na odcinku gospodarczym organizując pierwszą w swej okolicy spółdzielnię spożywców w Pacierkowej Woli.

Szeroko zaangażowanego w pracę społeczną zastaje wojna. Przechodzi jak wielu Polaków kampanię wrześniową, walcząc w obronie Warszawy. Po kapitulacji Warszawy wraca do domu, pełny wiary w powstanie Wolnej i Niepodległej Polski. Od pierwszych dni okupacji, staje do walki z barbarzyńskim najeźdźcą, przystępując do organizowania komórek „Rocha”, a następnie organizuje Bataliony Chłopskie, pełniąc funkcje: komendanta gminnego, a później Szefa Zaopatrzenia Powiatowej Komendy B. Ch. Nie było

pracy najbardziej niebezpiecznej którejby się nie podjął i nie wykonał.

W uznaniu zasług został awansowany przez Kom. Główną B. Ch. do stopnia kapitana, chociaż dzięki wrodzonej skromności, o zaszczyty, awanse czy ordery, nigdy nie zabiegał. Przeciwnie — jakieś wyróżnienia, kępowały Go.

Ś. p. Władysław Gajowiak to wzór człowieka i obywatela. Całe swoje krótkie życie pracował i walczył. Pracował nad podniesieniem gospodarczego i kulturalnego życia wsi, walczył z zacięciem, ciemnotą i zacofaniem. Wierzył w dobro serca ludzkiego i w zwycięstwo sprawiedliwości i praworządności. Mocny był. Zmógł Go nieublagane prawo, obowiązujące wszystkie istoty żywe — śmierć.

Po odzyskaniu Niepodległości z zapałem staje do dalszej pracy. Na Zjeździe Powiatowym PSL w Brzeźnicy zostaje wybrany członkiem zarządu pow. PSL, zostaje członkiem zarządu T. U. L., jest prezesem Rady Nadzorczej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Zwoleniu, oraz piastuje szereg innych zaszczytnych stanowisk kierowniczych w różnych organizacjach i instytucjach. I wszędzie jest niewyczerpany i niezmordowany.

Ostatnio szczególnie absorbuje Go praca na odcinku politycznym. W okresie przedwyborczym na Jego barki spadł całokształt pracy politycznej na powiecie.

Nawet na łożu śmierci nie przestaje interesować się sprawami politycznymi. Gdy po drodze z Rady Naczelnej PSL odwiedził Go w szpitalu, pierwsze pytanie jakie padło ze spieczonych gorączką ust było: „Jedziesz z Rady? Czy prawda że zanoszą się na rozłam w P. S. L.”. Zaprzeczyłem. Gdy ruch ludowy znajduje się w ciężkiej walce politycznej, gdy potrzeba tak dużo ludzi do pracy, z potrzebnych wojną szeregow chłopskich odchodzisz i Ty. Odchodzisz na zawsze z pośród nas.

Praca Twoja nie pójdzie na marne. Chłopi pow. kozienickiego wychowywani przez Ciebie stoją twardo na straży ideałów jakie przyświecały Twojemu życiu. Niech ta Ziemia Polska zroszona łzami polskich męczenników lekka Ci będzie.

OBYWATELUI

Czyś usłyszał wołanie powodźian
„POMOCY”
i czy pośpieszyłeś z ofiarą?

ZIEMIE ODZYSKANE

Ge-te

Od dnia 13 do 20 kwietnia b. r. cała Polska obchodzi uroczystości „Tydzień Ziemi Odzyskanych”. I może, tak jak nigdy obchody te są wielce na czasie i wielce konieczne.

„Tydzień Ziemi Odzyskanych” nie tylko ma być podsumowaniem naszych osiągnięć w ich zagospodarowaniu, nie tylko rzeczowym, krytycznym, spojrzeniem na braki i niedociągnięcia, ale przede wszystkim ma się stać potężną manifestacją całego Narodu, wyrażającą niezłomną postawę w obronie naszych praw do Ziemi Odzyskanych. Nie ma ani jednego Polaka, którym by nie wstrząsnęły do głębi echa Konf. Moskiewskiej, na której ministrowie St. Zjedn. i W. Brytanii próbują kwestionować nasze prawa do Ziemi Odzyskanych i usiłują poddać rewizji naszą granicę z Niemcami.

Usiłowaniami tymi Naród polski zdecydowanie całkowicie się prze ciestawia i popierając stanowisko pod tym względem ministra Molotowa, zdolny jest do poniesienia największych ofiar i wysiłków w obronie Ziemi Odzyskanych.

*

Dopiero blisko 2 lata dobiegnie, jak na tereny Ziemi Odzyskanych ruszyły pierwsze czołwki.

Ruszyli ludzie ofiarni, pełni dobrej woli i pełni wiary. Ruszyli i „szabrownicy”, żądni łupu i własnych korzyści. Dokonywały się uzorowe fakty administracji, lecz były i nieudolne, a także i często złośliwe, partyjne poczynania, które tamowały zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych.

Były i trudności spowodowane względami zupełnie zrozumiałymi — wyniszczeniem wojennym i okupacyjnym kraju, który i tak zdobywał się na największy wysiłek, by gość swe rany na starzych ziemiach, a jeśli mimo to zagospodarowywał Ziemię Odzyskaną, wykazywał swą ofiarności i swą zdolność żywotną.

Szabrownictwo zostaje coraz bardziej ukróćcane. Nieudolność i złośliwość, mamy nadzieję, znikną w imię dobrej całej Polski. Jednakże tam, gdzie dzierząc cepigi, pluga, woraś się chłop polski, że tam, gdzie mocne ręce robotnika chwyliły młot — zakorzeniło się i zakwitło bujne życie polskie, wiążące wysiłkiem, ofiarną pracą, potem i krwią Ziemię Odzyskaną z całością ziem R. P.

*

Z okazji „Tygodnia Ziemi Odzyskanych” pragniemy rzucić kilka informacji, dotyczących tych terenów.

Powierzchnia Ziemi Odzyskanych wynosi 105 tysięcy kilometrów kwadratowych, na której zamieszkuje 5 milionów 12 tysięcy osób w tym w miastach 1 milion 950 tys., a na wsiach 3 miliony 62 tysiące.

W związku z wcieleniem do naszego państwa Ziemi Odzyskanych nasza granica morska wzrosła ze 140 km. do 495 km.

Liczba dróg bitych i kolejowych wzrosła o 60%, produkcja węgla o 66%, rud i kruszców metalowych o 70%, produkcja surowców ceramicznych, szklarskich budowlanych o 30%.

Powiększyła się ilość naszych portów i ośrodków przemysłowych. Nadmiar ludności rolniczej uzyskał nowe warsztaty swej pracy i możliwości zatrudnienia w przemyśle. Ogółem uzyskaliśmy ziemię bogatszą i dogodniejszą granicę.

Niechaj tych kilka danych uśmylemy nam, czym są Ziemi Odzyskane dla Polski, która bez nich nie mogła by się pomyślnie rozwijać i być silną. (Esjot)

Oświata rolnicza w woj. wrocławskim

Wśród zadań, jakie realizuje odrodzone Państwo Polskie, poza reformą rolną i unarodowieniem przemysłu, wysuwa się na plan pierwszy i zajmuje jedno z naczelnych miejsc, zadanie upowszechnienia oświaty w ogóle, a oświaty rolniczej w szczególności.

Problem upowszechnienia kształcenia zawodowego w rolnictwie nie był problemem nowym i zawsze żywo interesował działaczy ludowych, którzy w szczęśliwym jego rozwiązaniu widzieli nie tylko wyrównanie przelansu, dzielącego nas na polu kultury rolnej od narodów zachodnio-europejskich, lecz również wyrównanie krzywd dziejowych chłopów tak pod względem kulturalnym, jak i gospodarczym.

Parcelacja majątków obszarowych oraz odzyskanie przastych Ziemi Piastowskich stwarza olbrzymie możliwości realizacji tego wielkiego i odpowiedzialnego zadania.

Szkoła rolnicza uzyskała naturalną bazę gospodarczą w resztkach byłych majątków ziemskich, czy też majątków pomniejszych i przy wydatnej pomocy Państwa i zrozumieniu społeczeństwa ma wszelkie szanse rozwoju. Chodzi tylko o to, by wszelkie prace w dziedzinie szkolnictwa rolniczego były planowane na daleką metę i wykonywane celowo, sprawnie i na czas.

Wiadomym jest, że szkolnictwo rolnicze w Polsce ma już swoją trzyletnią historię. Wiadomo również, że historia ta

ma swe blaski i cienie. Nie mniej jednak olbrzymi zastęp ludzi, którym leży na sercu dobro wsi i chłop polski, nie bacz na powstające tu i tam trudności i przeszkody, lecz z wiarą w powodzenie podejmuje pracę na niwie oświaty rolniczej.

I chociaż praca ta jest ciężka, częstokroć bardzo ciężka, pracowników oświaty rolniczej ożywia przekonanie, że służą słusznej, wielkiej sprawie, że owocem ponoszonych trudów będzie dobro narodu i państwa.

Z tą wiarą i z tym zapalem do pracy dla ludu wyjechała na tereny Dolnego Śląska w lipcu 1945 roku z Lublina trzyosobowa ekipa pracowników oświaty rolniczej z inż. W. Bilińskim na czele z zadaniem zorganizowania tam szkolnictwa rolniczego.

Inż. W. Biliński zatrzymał się w Cieplicach, pow. Jelenia Góra, gdzie przystąpił do organizowania Wydziału Oświaty Rolniczej przy Woj. Urzędzie Ziemskim.

I tu właśnie bardziej niż gdziekolwiek uwypuklił się niezmiennie ważny problem dla Oświaty Rolniczej w ogóle, a Oświaty Rolniczej na Dolnym Śląsku w szczególności: brak odpowiedniej ilości wykwalifikowanych pracowników, którzy by mogli podjąć pracę w dziedzinie szkolnictwa rolniczego.

Duszą tego Wydziału był inż. W. Biliński. Jego idealizm, je-

go uczciwość, szczerość, bezpośredniość i ludzkość zyskały mu szybko należyty szacunek i zaufanie. Ludzie chętnie, gromadnie zaczęli zgłaszać się do pracy. I tak już w lecie 1946 r. W. O. R. pracuje w składzie 24 osób, 25 z 33 powiatów woj. Wrocławskiego znajduje się w zasięgu działalności 19 inspektorów Ośw. Roln., a w szkołach, ośrodkach pełni funkcję kierowników, nauczycieli i instruktorów rolnych około 200 osób.

Z zaplanowanych w sieci szkolnej 260 obiektów rolnych przejęto w administrację W. O. R. i zagospodarowano 70, a w 37 z nich uruchomiono szkoły.

Istotą struktury organizacyjnej szkolnictwa rolniczego na Dolnym Śląsku jest to, że szczególny nacisk położono na rozbudowę Gimnazjów Rolniczych i Szkół Specjalnych. Chodziło tu o dostosowanie typu szkół do warunków lokalnych oraz poziomu kultury i techniki rolnej Ziemi Odzyskanych. Szkoły te organizowane są przeważnie, w centralnych i południowych powiatach woj. Wrocławskiego, mniej znieszczonych działaniami wojennymi i posiadających obiekty rolne dostosowane do potrzeb tego typu szkół.

Sieć Gminnych Szkół Rolniczych odbiega nieco od wzoru centralnych, ponieważ tworzy się po jednej koedukacyjnej Gm. Szk. Roln. dla dwu gmin wiejskich, a to z uwagi na:

1) przeorganizowanie b. jednolitoszkolnych gmin niemieckich na gminy zbiorcze typu polskiego;

2) szczupłość terytorialna obszarów gminnych;

3) niedostateczne zasilenie tych obszarów elementem rolniczym polskim.

W trosce o odbudowę i zagospodarowanie zdewastowanych ośrodków szkolnych W. O. R. wystąpił z projektem do M. R. i R. R. stworzenia obiektów-baz, szczególnie w powiatach zniszczonych działaniami wojennymi, obiektów odpowiednio zagospodarowanych i zasobnych, które zasilałyby ośrodki gospodarczo uboższe i warunkowałyby tym samym ich rozwój.

Dla zapewnienia zaś opłacalności gospodarstwu Gm. Szkół Roln., nadmiernie obciążonych świadczeniami, zaprojektowano komasację arealów szkół żeńskich i męskich w jednym obiekcie większym o obszarze 40 ha.

Tak przedstawiałby się po bieżnie bilans dwuletnich prac W. O. R. woj. Wrocławskiego.

Jasnym jest, że prace te miały zakres o wiele szerszy, obejmowały bowiem dziedzinę oświaty pozaszkolnej, Przystosowanie Rolnicze i t. d. Szczupłość ram tego artykułu nie pozwala na szczegółowe ich wyliczanie.

Ważnym jest to, że Oświata Rolnicza woj. Wrocławskiego jako całości pragnęła wywiązać się ze swoich obowiązków jak najlepiej i miała ambicję być żywym pomostem, łączącym Ziemię Odzyskaną z Macierzą, oraz fundamentem, na którym wyrasta znana całemu światu miłość chłopów-oracza do świętej ziemi polskiej, ziemi naszych przodków.

Oblicze Z. M. W. R. P. „Wici”

Sam tytuł już zobowiązuje. I nie tylko tytuł, ale i pewne sugestie, które narzuca nam i „Deklaracja ideowo-programowa ZMWRP „Wici” uchwalona w dniu 18 grudnia 1945 r., jak i zamierzenia Centralnego Komitetu Zjazdu, zdążające do rewizji ideologii i programu wiciowego. I właśnie tej rewizji ideologii i programu wiciowego pragniemy poświęcić kilka uwag przed zbliżającym się Walnym Zjazdem Delegatów ZMWRP „Wici”.

Żle jest, gdy deklaracja ideowo-programowa jakiegokolwiek organizacji nie zostaje poddawana rewizji po upływie większego czasu, względnie w wyniku głębokich przemian i wstrząsów jakie dokonały się w świecie. Świadczyłoby to o skostnieniu danej organizacji.

Nie mniej jest źle, gdy dana organizacja, po uprzednim dokonaniu krytycznej oceny swego światopoglądu w stosunku do rzeczywistości, usiłuje zmieniać zbyt szybko swą deklarację ideowo-programową pod wpływem takich czy innych względów np. pod wpływem sugestii modnych, czy koniunkturalnych haseł, nie usiłując przed tym w pełni oddziaływać swą własną, ideową postawą. Świadczyłoby to o dużej chwiejności danej organizacji i o jej niezdolności w wypełnianiu swych zadań i założeń.

Uwagi te w całej pełni odnoszą się do ZMWRP „Wici”.

Na Walnym Zjeździe Wiciowej, Młodzieży Wiejskiej, w dniu 18 grudnia 1945 roku została poddana rzeczowej krytyce uprzednio uchwalona deklaracja ideowo-programowa i zgodnie z przemianami i reformami jakie dokonały się w świecie i u nas w

Polsce została uchwalona nowa deklaracja. Od tej pory Związek Wiciowy zaczął ją realizować wśród swych członków i swych zwolenników. Od tej pory nie zaszyli ani w Polsce, ani w świecie jakieś nowe, głębokie przeobrażenia. Dziwnym się więc nam wydaje, że wśród niektórych działaczy wiciowych pojawia się myśl zmiany dotychczasowej deklaracji ideowo-programowej.

Środowisko wiejskie, które dokładnie znamy, mając zupełnie odmienne warunki pracy od środowiska miejskiego, posiada własne oblicze i własne spojrzenie na świat i ludzi, daleko odbiegające od światopoglądu klas robotniczych. I właśnie na podstawie swego patrzenia na świat i ludzi, w wyniku własnych przemyślań i doświadczeń ugruntowało ideologię i swój światopogląd. Wychodząc z tych założeń ZMWRP „Wici” uchwalił również swój ideologiczny program działania.

Nie ma potrzeby przypominać go w całości. Czynniki wiciarze znają go dobrze, pragniemy jednak zwrócić uwagę na główne motywy jakie wpływały na jego kształtowanie. Oto one:

„Odrodzenie cywilizacji przyjąć może z tego środowiska, które najmniej uległo wypaczającym wpływom mechanizacji, w którym osobowość jednostek jest harmonijnie rozwinięta bez podziału na obce sobie dziedziny.

Środowiskiem tym jest wieś.

W ciągłym współżyciu i współpracy z przyrodą osobowość chłopka rozwija się harmonijnie i wszechstronnie. Układ stosunków w gromadzie wiejskiej wyróżnia się poczuciem jedności społecznej, swoistych za-

sad obyczajowych oraz solidarnej odpowiedzialności.

W oparciu o te cechy osobowości człowieka wiejskiego, ruch młodzieży wiejskiej wytworzył zasady ideologii ludowej, określonej mianem Agraryzmu.

Takie są główne podstawy uchwalonej deklaracji ideowo-programowej przez Związek Wiciowy w 1945 r. Z tych to założeń wypływają dalsze punkty zmierzające do gruntownego w Polsce obyczajowi i zasad demokratycznych z uwzględnieniem nie tylko osiągnięć umysłu ludzkiego, ale z uwzględnieniem przede wszystkim pierwiastków duchowych i moralnych człowieka.

Przywiązanie do ziemi, współpraca z siłami przyrody, demokratyczne i społeczne współżycie gromady wsiowej, ludzkie podchodzenie do wszelkich spraw życiowych — stały się źródłem i siłą wiecznie atrakcyjną agraryzmu, światopoglądu chłopskiego.

I siła ta tym jest obecnie żywotniejsza im głębiej po demoralizujących przeżyciach wojenno-okupacyjnych zakorzenił się materializm, szabloność i pływająca mechanizująca się współżycia na świecie.

Realizacja w całej pełni zasad agraryzmu, wychowującego wszechstronnie pełno wartościowego i pełnym życiem żyjącego człowieka winna być naszym głównym celem i naszym dążeniem. Swoboda w wyznawaniu swych przekonań, dążenie do dobrobytu, sprawiedliwe korzystanie z dobrodziejstw kultury i cywilizacji, zachowanie własnej osobowości na własnym warsztacie pracy — oto są zadania światopoglądu agrarystycznego.

I dlatego nie zachodzi najmniejsza potrzeba czynienia zmian w deklaracji ideowo-programowej ZMWRP „Wici”.

Z obrad moskiewskich

Mimo świąt Wielkanocnych obrady moskiewskie były prowadzone bez przerwy, nie licząc dwu dni świątecznych.

Ministrowie, omawiając w dalszym ciągu problemy związane z przyszłym ustrojem Niemiec, osiągnęli porozumienie w sprawie utworzenia tymczasowego rządu Niemiec. W pierwszej fazie będzie utworzonych siedem centralnych agencji administracji niemieckiej, w trzy miesiące po ich utworzeniu powołane zostanie do życia ciało doradcze, a w ciągu 12 miesięcy utworzony zostanie pierwszy tymczasowy rząd niemiecki. Jest to kompromisowe załatwienie sprawy pomiędzy brytyjskim i amerykańskim punktem widzenia, że ciało doradcze powinno powstać jednocześnie z utworzeniem działów administracyjnych z jednej strony, a francuskim i rosyjskim z drugiej, który twierdził, że agencje administracyjne powinny najpierw nabrać doświadczenia.

W sprawie tej delegacje Zw. Radzieckiego, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych uzgodniły wspólny komunikat, który mówi:

„Rada Ministrów Spraw Zagranicznych poleca Sojuszniczej Radzie Kontroli utworzyć w czasie najbliższym zgodnie z uchwałami Konferencji Poczdamskiej centralne niemieckie urzędy administracyjne dla spraw finansów, przemysłu, transportu, łączności, handlu zagranicznego, wyżywienia i rolnictwa, traktując to jako pewny krok na drodze do utworzenia tymczasowego rządu niemieckiego”.

Następnie ministrowie omawiali sprawy tymczasowej konstytucji niemieckiej, stosunku przyszłego centralnego rządu niemieckiego do rządów krajowych.

Czwartkowe posiedzenie poświęcone było sprawie Ruhry, Nadrenii i Saary.

Pierwszy zabrał głos minister Bidault, który stwierdził, że bezpieczeństwo Francji jest najściślej związane z losami Nadrenii. Domagał on się wprowadzenia specjalnego statutu w Nadrenii w celu zapewnienia bezpieczeństwa Europy.

W sprawie Zagłębia Rury min. Bidault oświadczył, iż uważa umiędzynarodowienie tego Zagłębia za warunek zasadniczy pokojowego uregulowania sprawy niemieckiej. Sądzi on, że system kontroli ogólnej ani gwarancje nie mogą być uważane za dostateczne dla zapewnienia bezpieczeństwa, jeśli chodzi o Ruhre.

Co do Zagłębia Saary, min. Bidault dowodził, że Francji chodzi o wyłączenie z unii gospodarczo-finansowej z Saary. Zagłębie Saary musi być odłączone od Niemiec i powinien być w myśl propozycji francuskiej wyłączony teren oddzielny, którego mieszkańcy posiadają będą odpowiednie obywatelstwo i odpowiednie instytucje obywatelskie. Na Francji spoczywać będzie obowiązek utrzymania stosunków zagranicznych oraz obrony tego terenu. W Zagłębiu tym Francja reprezentowana ma być przez Wysokiego Komisarza. Min. Bidault wskazuje dalej, że Francja gotowa jest uwzględnić poprawki graniczne oraz zmiany we francuskich rozrachunkach reparacyjnych w związku z przyłączeniem ekonomicznym Saary do Francji.

Min. Marshall, zabierając głos, oświadczył, że Stany Zjednoczone popierają żądanie Francji by Zagłębie Saary zostało przyłączone do systemu ekonomicznego i finansowego Francji. Marshall podkreśla, iż Francja powinna wprowadzić prawo do obrony Saary, lecz zaznacza, że autonomia polityczna Saary powinna być zagwarantowana w pełni.

W sprawie Zagłębia Ruhry, według min. Marshalla, nie należy podejmować ostatecznej decyzji, dopóki ministrowie nie zbadają innych widoków bezpieczeństwa, jak np. plan St. Zjednoczonych w sprawie paktu czterech mocarstw, dotyczącego rozbrojenia.

Min. Bevin zajął stanowisko przeciwne żądaniom francuskim. Sprzeciwił się on wprowadzeniu specjalnego ustroju na terenie Ruhry oraz traktowaniu Zagłębia jako oddzielnej prowincji, dopóty, dopóki istnieje jeszcze podział na strefy okupacyjne. Bevin sprzeciwił się również wnioskowi francuskiemu o Nadrenii, stwierdzając, że odłączenie jej od Niemiec wywołałoby nie mniej groźne konsekwencje, niż umiędzynarodowienie Ruhry. Tereny te muszą być okupowane tak długo, aż nie zostanie zapewnione całkowite bezpieczeństwo.

W sprawie Zagłębia Saary Bevin w imieniu W. Brytanii wyraził zgodę na to, by Saara została przyłączona do Francji, wypowiadając się jednak za koniecznością zbadania, jakie są rozmiary terytorialne Saary. Fakt przyłączenia Saary do systemu gospodarczego Francji musi być jednak — zdaniem Bevin — uwzględniony, przy określaniu wysokości reparacyjnych, przypadających Francji.

Następnego dnia przemawiał min. Mołotow.

Nawiązując do oświadczenia min. Bidaulta w sprawie Saary, stwierdził, iż zdaniem rządu radzieckiego zasługuje ona na uwagę i wniosek francuski należy dokładnie zbadać.

W sprawie oddzielenia od Niemiec Zagłębia Ruhry i Nadrenii i przekazania kopalń i hut Ruhry pod zarządek sojusznicy, Mołotow podkreślił, że rząd radziecki nie może w żadnym wypadku zgodzić się na oddzielenie od Niemiec tych terytoriów, gdyż byłoby to równoznaczne z dążeniem do rozczłonkowania Niemiec i zlikwidowania ich jako samodzielnego państwa, co byłoby niezgodne z interesami trwałego pokoju.

Realizowanie takiego dążenia oznaczałoby przekształcenie narodu niemieckiego w nieubłaganego wroga sojuszników i pchnięcie go w objęcia szowinistów, marzących tylko o rewansu. Realizowanie tego rodzaju polityki oznaczałoby przekreślenie idei demokratyzacji Niemiec.

Następnie min. Mołotow podtrzymał wniosek radziecki w sprawie kontroli czterech narodów nad Zagłębiem Ruhry, gdyż tylko to może zapewnić rozwój Niemiec na drodze demokratycznej i pokojowej oraz przyczynić się do wykorzystania bogactw Zagłębia Ruhry, przede wszystkim w interesie innych narodów Europy.

Min. Mołotow stwierdził, iż nienormalna jest sytuacja, gdy Zagłębie Ruhry kontrolowane

jest tylko przez W. Brytanię, a po zjednoczeniu gospodarczym strefy brytyjskiej i amerykańskiej przez oba te państwa. Nienormalną jest sytuacja, gdy z kontroli nad Zagłębiem Ruhry jest wyłączony Zw. Radziecki i Francja. Kontrola nad Zagłębiem powinna być wspólna, zaś działania sojuszników w tej sprawie powinny być uzgodnione.

Jeśli Zagłębiem Ruhry będą dysponować jedno albo dwa państwa sojusznicze, nie licząc się z pozostałymi państwami sojuszniczymi, to może to zabezpieczyć interesy tych dwóch państw, ale przeczyć to będzie podstawowej umowie o wspólnej kontroli czterech mocarstw nad Niemcami i duchowi moralnej współpracy między narodami”.

Kończąc swe przemówienie, min. Mołotow stwierdził, że jeśli chodzi o żądania terytorialne Belgii, Czechosłowacji i innych sąsiadów Niemiec, to należy je zbadać i zastrzeżenie sobie wroć do tych spraw w dalszym stadium obrad.

Po min. Mołotowie przemawiał Marshall, który w imieniu delegacji St. Zjednoczonych kategorycznie sprzeciwił się kontroli czterech mocarstw nad Zagłębiem Ruhry.

Podobne stanowisko zajął Bevin, który wypowiedział się przeciwko ustanowieniu specjalnej administracji na terenie Ruhry.

Min. Mołotow odpowiedział, iż obecnie nie należy na przeprowadzenie dyskusji w sprawie wprowadzenia kontroli czterech mocarstw w Zagłębiu Ruhry, uważa jednak za niezbędne postawienie tej sprawy na porządku obrad z tym, by powrócić do niej później.

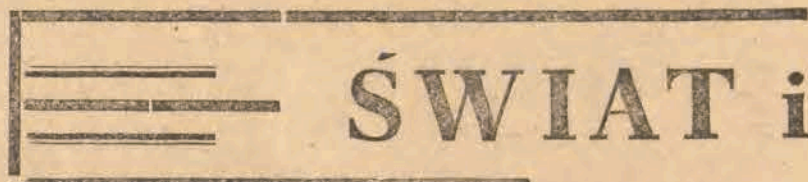
W środę, dn. 9 kwietnia, na posiedzeniu Rady Ministrów Wielkich Mocarstw w sprawie granic niemieckich, doszło do ostrej wymiany poglądów pomiędzy min. Marshalla i min. Mołotowa. Spór dotyczył naszych granic zachodnich na Odrze i Nisie.

Pierwszy przemawiał min. Marshall, żądając zmiany naszych granic na korzyść Niemiec.

Nadeszła chwila — mówił Marshall — by Rada Ministrów zbadała sprawę ostatecznego określenia granicy polsko-niemieckiej. Protokół poczdamski przewidywał, że ostateczne wytyczenie tej granicy odłożyć należy do konferencji pokojowej. Tymczasem około 40 tys. mil kwadr. oddano w Poczdanie pod administrację państwa polskiego. Zgadza się, że Polska otrzymać powinna poważne tereny na północy i zachodzie jako rekompensatę za terytorium uzyskane przez Z. S. R. R. na wschód od linii Curzona. Wobec tego w traktacie pokojowym trzeba będzie przewidzieć poważnie na korzyść Polski przedwojenne granice niemieckie.

Po tym wstępie min. Marshall przedstawił swe poglądy na sposób przeprowadzenia tej rewizji. Jego zdaniem „kwestia polega na tym, jak i gdzie wyznaczyć ostateczną linię w ten sposób, by uniknąć niepotrzebnego i nieusprawiedliwionego zamętu ekonomicznego oraz sprowadzić do minimum nieuniknionej presji irredenty w Niemczech”.

Zanim jednak zostanie zdecydowane — powiedział min.



Obchody i manifestacje w pierwszym

WALBRZYCH

Premier J. Cyrankiewicz, bawiąc w Walbrzychu na zjeździe PPS, wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

— Nasz powrót na Ziemię Zachodnią nie jest ekspansją. Jest wyrównaniem krzywdy dziejowej. Jest samoobroną słowiańszczyzny. Jest odepchnięciem naporu germańskiego imperializmu — pracą polskiego chłopca, robotnika i inteligenta.

Ta praca jest najlepszą gwarancją polskości Ziemi Odzyskanych. Tu cała ziemia, każda wieś zaludniona jest polskimi chłopami, każda fabryka zapełniona polskimi robotnikami. Czyż może być lepsza gwarancja polskości na tych ziemiach?

Pan Marshall mówił w Moskwie, że Niemcom zabiera się za dużo i że to jest niebezpieczne, bo tym karmi się nacjonalizm niemiecki. Ale my wiemy, że nacjonalizmowi niemieckiemu mało było granic i na Górnym Śląsku, i na Wiśle, i na Dnieprze, i na Woldze — a z drugiej strony na Sekwanie i na Nilu. Monachijska polityka konserwatystów brytyjskich i reakcjonistów francuskich, polityka usłupstw nie dała rezultatów. I wiemy, czym się to skończyło, a czym się jeszcze mogło skończyć. Nasze granice na Odrze i Nisie, to nasze

historyczne zadośćuczynienie, to nasze ugruntowane, dobrze ugruntowane prawo — i to fakt. Granice te — powtarzam — to granice pokoju. Leżą one nie tylko w naszym interesie. Leżą one także głównie w interesie tych wszystkich, którzy ani sobie — ani ludowi niemieckiemu nie życzą nowej wojny, nie życzą odrodzenia niemieckiego kapitału, niemieckiego junkierstwa i niemieckiego prusactwa.

Zaden żołnierz tyle nie krwawił, co żołnierz polski pod Tobrukiem, pod Lenino, i nad Anglią, i pod Monte Cassino.

POZNAN

Ogódz. 10-ej na Placu Wolności zebrały się olbrzymie tłumy mieszkańców, zapełniając również okoliczne ulice. Z orkiestrami i sztandarami przybyły delegacje partyj politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Nad trybuną honorową — olbrzymich rozmiarów Orzeł góruje nad wielką mapą granic zachodnich Polski na Odrze i Nisie. Poniżej widnieje naczelne hasło „Tygodnia”: „Ziemia Zachodnia — bezpieczeństwo i dobrobyt Polski — pokój świata”.

Przemówienie powitalne wygłosił prezes okręgu P. Z. Z. mgr. Michałowski, po czym zabrał głos wicemarszałek Szwalbe.

Atak na zachodnie

Marshall — gdzie przebiegać będzie ta granica, trzeba rozpatrzyć kwestię rodzaju tej granicy.

Następnie minister Marshall zaproponował utworzenie komisji granicznej, której zadaniem byłoby:

1) rewizja przedwojennej granicy polsko-niemieckiej z przyznaniem Polsce rekompensaty za terytoria, odsiające na wschód od linii Curzona,

2) zarządzenia gospodarcze, zapewniające w sposób odpowiedni, by surowce i zasoby przemysłu ciężkiego terytoriów, wchodzących w grę, a które mają istotne znaczenie dla gospodarki europejskiej, służyły uczciwie tym potrzebom, w szczególności potrzebom Polski.

Komisja powinna zbadać i złożyć sprawozdanie o stanie przesiedlenia ludności niemieckiej i osiedlenia ludności polskiej na terytoriach, o których mowa i o najlepszych sposobach zapewnienia wydatnego zużycia tych terytoriów dla gospodarczego dobrobytu ludności polskiej, niemieckiej i całej Europy.

W dalszym ciągu swoich wywodów, min. Marshall powiedział:

„Sądzę, że uznane zostanie, aby południowe Prusy Wschodnie zostały włączone do Polski. Niemiecki Górny Śląsk i jego tereny przemysłowe powinny również należeć do Polski, jednakże z zastrzeżeniem, że jego węgiel i inne zasoby

będą dostępne dla udzielenia pomocy gospodarce europejskiej.

Podział pozostałych terytoriów, które w większości są terenami rolniczymi, wymaga uwzględnienia potrzeb narodu polskiego i niemieckiego i Europy, jako całości.

Następnie Marshall proponuje, aby natychmiast zasięgnąć rady rządu polskiego i aby ministrowie przyjęli koncepcję, że kwestie, dotyczące wszystkich, były rozpatrywane pod kątem ogólnego interesu.

Po Marshallu w sprawie naszych granic przemawiał min. Bidault, który między innymi powiedział:

Zmiany terytorialne na korzyść Związku Radzieckiego i Polski, przeprowadzone w Niemczech Wschodnich przez układ poczdamski, mimo, że mają charakter tymczasowy, zaznaczają w sposób trudny do odwrócenia wytyczne, dotyczące uregulowania pokoju.

Rząd francuski ze swej strony jest skłonny nie sprzeciwiać się tym postanowieniom, mimo, że zostały powzięte w jego nieobecności.

Stale też powstrzymywał się rząd francuski od ich kwestionowania, biorąc pod uwagę olbrzymie straty, poniesione przez jego sojuszników, ZSRR i Polskę podczas wojny.

Min. Bevin, zabierając głos, energicznie popiera propozycję Marshalla, jednakże pod warunkiem, że komisja powinna być uprawniona do jedno-

POLSKA

dnia „Tygodnia Ziemi Odzyskanych”

Wśród ogólnego entuzjazmu zebrani przyjęli rezolucję, w której społeczeństwo wielkopolskie i m. Poznań, historycznego ośrodka odwiecznej walki z nawałą germańską, stwierdza m. in., że solidaryzuje się całkowicie z oświadczeniem Polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, złożonym w odpowiedzi na propozycję anglo-amerykańskich mężów stanu i przyrzeka pomnożenie swojej ofiarności i energii dla odbudowy przetrastych ziem piastowskich.

WROCLAW

Młodzież Wrocławia zamianowała swą miłość i przywiązanie do odzyskanych ziem piastowskich oraz gotowość ofiarnej pracy dla ich zagospodarowania.

Przy dźwiękach orkiestry wojskowej ulicami przeciągał capstrzyk „Wier”, ZMW, OM TUR i młodzieży szkolnej. Na Placu Wolności, przy tradycyjnym ognisku harcerskim, uczestnicy pochodu dali wyraz swej niezłomnej gotowości do pracy i największych ofiar dla utrwalenia łączności Ziemi Odzyskanych z Macierzą.

Po przemówieniach zgromadzona przy ognisku młodzież, a z nią tłumy mieszkańców Wrocławia, złożyły chóralnie uroczyste ślubowanie, przyrzekając stać wiecznie na straży granic na Odrze, Nysie i Ba-

tyku, utrwalonych krwią i trudem żołnierza polskiego.

OPOLE

Tydzień Ziemi Zachodnich w Opolu zaczął się uroczystym nabożeństwem w kościele św. Krzyża. Po nabożeństwie odbyła się akademicka w sali Teatru Miejskiego. Przemawiał przedstawiciel władz, wojska oraz partii politycznych.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, podkreślającą, że granice Polski na Odrze i Nysie są granicami ostatecznymi.

BYTOM

W Bytomiu odbył się wielki wiec młodzieży w sprawie zachodnich granic polskich. Udział wzięli liczne rzesze młodzieży ze wszystkich szkół średnich, organizacje i partie polityczne, dając wyraz niezłomnej woli obrony całości polskich granic zachodnich.

KATOWICE

W sali Teatru Śląskiego im. Wyspiańskiego w Katowicach, w niedzielę, odbyła się inauguracyjna uroczystość otwarcia Tygodnia Ziemi Zachodnich, która przemieniła się w wielką manifestację miejscowego społeczeństwa na rzecz nietykalności naszych Ziemi Odzyskanych na zachodzie. Stojąc na wysokim poziomie program artystyczny dopełnił inauguracyjnych uroczystości.

W związku z wystąpieniem Sekretarza Stanu USA Marshalla na konferencji Moskiewskiej przeciwko naszym granicom zachodnim, polski min. spraw zagranicznych Modzelewski, udzielił w tej sprawie wywiadu przedstawicielom prasy zagranicznej i krajowej.

Odczytawszy deklarację określającą stanowisko rządu polskiego wobec propozycji min. Marshalla, którą podajemy na innym miejscu, min. Modzelewski przystąpił do szczegółowych wywodów.

Prawa Polski do Ziemi Odzyskanych opierają się na mocnej, niewzruszonej podstawie. Przemawiają za tymi prawami argumenty niezbite, które min. Modzelewski sprowadza do 3-ech kategorii.

1) Przede wszystkim argumenty natury prawnej. Składają się na nie: a) decyzja jaltańska, która mówi o konieczności znacznego przyrostu terytorialnego Polski na zachodzie; b) decyzja konferencji Poczdamskiej i c) umowy, które na podstawie Umowy Poczdamskiej zawarte zostały między władzami alianckimi i rządem polskim w sprawie przesiedlenia Niemców.

2) Argumenty natury praktycznej: na Ziemiach Odzyskanych mieszka dziś 5 milionów Polaków, tj. właściwie maksimum ludności, którą można było tam osiedlić uwzględniając zniszczenia tych ziem. Dalsze osiedlanie Polaków odbywać się może w miarę odbudowy. W tej chwili inwestycje poczynione przez nas w Ziemi Odzyskanej sięgają 600 milionów dolarów.

3) Argumenty moralne: Ziemia Odzyskana — to ziemia, która była polska. I to są ziemie, bez których nie może być Polski niepodległej, a co za tym idzie — pokoju w Europie.

Następnie min. Modzelewski zaznaczył, iż w przemówieniu min. Marshalla nie ma powoływania się na konferencję Jaltąńską czy Poczdamską, ani słusznych argumentów rzeczowych, ekonomicznych, politycznych itp. Natomiast są argumenty, które mówią wyłącznie o potrzebach niemieckich. Trzeba stwierdzić, że w Jaltie i Poczdami uwzględniano się również potrzeby niemieckie. Ale wtedy przeważała opinia, że Polska jest „natchnieniem świata”. Wygląda na to, że dziś — w oczach niektórych mężów stanu — Niemcy zajmują to miejsce.

Można szukać rozwiązania problemu niemieckiego na drodze demokra-

Min. Modzelewski przeciwko Marshallowi

tyzacji tego kraju, a można i na drodze, która... niczego nie rozwiązuje. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że wystąpienia w rodzaju ostatniego przemówienia min. Marshalla polegają jedynie na apetyty niemieckie.

Jeden chociażby przykład: w strefie amerykańskiej gabinet Hesji przyjął 7.2 b. r. następującą rezolucję: „Niemcy nie uznają nigdy linii Odra-Nysa jako granicy. Jeżeli Niemcy mają egzystować, muszą odzyskać wszystkie ziemie, które posiadały do 1937 roku. Inaczej naród niemiecki stoczyłby się do poziomu narodu żebraczego”.

Następnie min. Modzelewski złożył podziękowanie min. Mołotowowi za jego pełne zrozumienie stanowiska w sprawie polskich granic zachodnich oraz min. Bidault, wyraził natomiast zdziwienie, że min. Bevin powołał się na stanowisko Churchilla, który wyraził przekonanie, że „po tamtej wojnie Polacy sięgali za daleko na wschód, a obecnie — za daleko na zachód”.

Następnie korespondenci zadali kilka pytań, na które min. Modzelewski udzielał odpowiedzi.

Na pytanie w sprawie stanowiska USA na konferencji poczdamskiej — minister wyjaśnił, że delegacja amerykańska z prez. Trumanem na czele, druga po ZSRR zaakceptowała granicę Polski na Odrze i Nysie.

Na pytanie, jak należy rozumieć wystąpienie Marshalla, jeżeli wiadomo, że nie ma siły, która mogła spowodować usunięcie z Ziemi Odzyskanych 5 milionów osiedlonych tam Polaków — min. Modzelewski określił przemówienie Marshalla, jako grę dyplomatyczną na wielką skalę, w której sprawy Polski są jedynie przykrywką.

Nie należy zapominać — kończy min. Modzelewski — że Ziemia Zachodnia stanowi jedną całość z resztą Polski i nie może być mowy o odbudowie i rozwoju gospodarczym Ziemi Zachodnich bez odbudowy i rozwoju całej Polski.

Protest wielkopolski i Ziemi Lubuskiej przeciw zakusom na granice zachodnie

Wiedząc o przemówieniach Marshalla i Bevina na konferencji moskiewskiej społeczeństwo wielkopolskie przyjął spokojnie rozumiejąc doskonale, że chodzi tu o nasze najżywniejsze interesy państwowe i narodowe. Społeczeństwo to, w którego świadomość wrosła głęboko granica na Nisie Łużyckiej i Odrze pewne jest, że nic nas od tych granic nie odsunie. Zastrzeżenia poczynione na konferencji moskiewskiej co do naszych granic wywołały zdumienie ogromne.

Wojewódzka Rada Narodowa w imieniu całego społeczeństwa wielkopolskiego i Ziemi Lubuskiej złożyła uroczysty protest przeciw wystąpieniom przedstawicieli świata anglosaskiego. Stwierdzając, że Ziemia Odzyskana była i są nasze nie pozwoli ono na ich kwestionowanie, a wystąpienie anglosaskich mężów stanu nie uważa za odzwierciedlenie woli narodów przez nich reprezentowanych, dla których, jak powiedział sp. Roosevelt, naród polski był natchnieniem świata.

Opieka Szwajcarii nad najmłodszymi ofiarami wojny

Jeden z wybitnych pedagogów szwajcarskich profesor Corti wystąpił ze szlachetną inicjatywą stworzenia międzynarodowej wioski dla sierotocnych w czasie ostatniej wojny dzieci europejskich. Na ślicznej polanie, wśród szczytów alpejskich w Trogen rozpoczęło budowę drewnianych domków, w których wkrótce zamieszkać sieroty z Polski, Czechosłowacji, Anglii, Austrii i innych państw.

Koncepcja prof. Corti wiodzie się z wychowawczych zasad szwajcarskiego pedagoga Pestalozziego. Celem wychowawców w międzynarodowej wiosce jest więc stworzenie jak najbardziej dzieciom miłej atmosfery, atmosfery domowej, aby nie czuli się one tam jak w przytulku, czy schronisku. Wychowawcy muszą zastąpić im rodziców prawdziwych. Poza tym tępi się uśmienie wśród dzieci pojęcia nacjonalistyczne, uniemożliwia się rozwój antagonizmów narodowych. Wprawdzie dzieci grupuje się narodami, lecz od-

powiednie wychowanie zapobiega rozwojowi jakiegokolwiek nienawiści narodowych.

Wśród dzieci wprowadza się jedynie szlachetną rywalizację np. zawodową czy sportową. W chwili obecnej zamieszkałe już są 4 domki, każdy po 16 dzieci — 8 chłopców i 8 dziewcząt.

Z przewidzianych w planie budowy wioski 24-ch domków 8 znajduje się już gotowych, reszta w budowie.

Jako pierwsze przybyły dzieci francuskie, sieroty po uczestnikach francuskiego ruchu oporu i 16-ro dzieci polskich, których rodzice zginęli w Powstaniu Warszawskim, oraz 16-ro wywiezionych do Niemiec w celu germanizacji. Wiek dzieci wynosi od 4 do 15 lat. Pomysł międzynarodowej wioski szwajcarskiej dla dzieci spotkał się z entuzjazmem ludności Szwajcarii. Z całego kraju płyną na ten cel ofiary. Szlachetna inicjatywa znajduje całkowite zrozumienie i uznanie.

Przeszło dwadzieścia siedem tysięcy osób ujawniło się do 10 kwietnia

Ogółem do dnia 10-go kwietnia ujawniło się 27.266 osób. Mimo przerwy świątecznej w pracy Komisji Amnestyjnych w ciągu 10 pierwszych dni kwietnia ujawniło się 7.047 osób. Masowo ujawnia się podziemie w woj. bielsko-tomeckim. Dotychczas ujawniło się tam 3.374 osoby, w tym 1.125 osób w ciągu ostatnich 10 dni. Mię-

dzy innymi redaktor niezależnej gazетки WiN-owskiej „Echa Lesne”. W woj. lubelskim ujawniło się ogółem 7.661 osób. Wśród nich znajduje się oficer informacji obwodu WiN pseud. „Dół” i 4 komendanci rejonów oraz szereg dowódców placówek WiN. W woj. warszawskim ujawniło się 2715 osób.

Nowy proces w Norymberdze

W Norymberdze przygotowuje się proces przeciw generałom niemieckim oskarżonym o prowadzenie wojny w sposób sprzeczny z prawem międzynarodowym. Proces dotyczy będzie również powstania warezowskiego i dokonanych przez niemieckich generałów zniszczeń Warezawy. W tej sprawie nadeszło ostatnio z New Yorku wiele interesujących dokumen-

tów. Przedstawiciel Polski dr Piotrowski przywiózł ostatnio z Norymbergi 300 fotografii tych dokumentów, dotyczących wypadków pomiędzy 28 lipca a 24 grudnia 1934 r. Po przeprowadzeniu prac śledczych w porozumieniu z rzymskimi polskimi sądami decyzja w sprawie przeprowadzenia procesu.

granice Polski

czesnego rozpatrywania wszy-
słkich granic niemieckich.

Odnosnie żądań Polski Bevin oświadczył, że nie można nie współczuć z cierpieniami tego kraju w ciągu ubiegłych 150 lat. Po ostatniej wojnie było wielu takich, którzy sądzili, że Polska popełniła błąd, wysuwając swe granice daleko na Wschód, lecz czy teraz nie wysuwa ich ona zbyt daleko na Zachód.

Delegat brytyjski uważa, że Polska jest w stanie wykarcić własnymi siłami tereny przemysłowe między Nisą wschodnią i zachodnią, podczas gdy tereny północne na wschód od Szczecina, mniej zaludnione i mające charakter rolny, można — jego zdaniem — przyłączyć do Niemiec, co przyczyniłoby się do zrównoważenia gospodarki niemieckiej.

Min. Mołotow, zabierając głos w sprawie naszych granic ostro i zdecydowanie przeciwstawił się atakom min. Marshalla. Między innymi oświadczył:

„Przypominam, że w związku z tym zagadnieniem wzięliśmy na siebie określone zobowiązania jeszcze podczas wojny w lutym 1945 roku na Konferencji Krymskiej. Następnie w lipcu 1945 roku określiliśmy dokładnie nasze zobowiązania na Konferencji poczdamskiej

Dlatego też w omawianej sprawie, która była dyskutowana przez sojuszników przy udziale rządu polskiego i co do której zapadły określone postanowienia — nie można

wysuwać żadnych wątpliwości”.

Min. Mołotow stwierdził: „Istnieją określone uchwały 3 rządów w tej sprawie. Szef rządu francuskiego nie brał co prawda udziału w Konferencji Poczdamskiej, ale był stale informowany o całokształcie sprawy”.

Nawiązując do słów Marshalla, który twierdził, że Polska otrzymała na zachodzie rekompensatę za tereny, które oddała Związkowi Radzieckiemu — min. Mołotow oświadczył:

„W Poczdami nie było mowy o rekompensatach. Do Związku Radzieckiego przyłączono tereny zamieszkałe przez ludność ukraińską i białoruską na co demokratyczna Polska od razu wyraziła swą zgodę. Chodziło o to, by na zachodzie zwrócić Polsce jej przetraste ziemie, które od dawien dawna były polskimi. Postanowienie o nowych granicach Polski na zachodzie nie powzięto w pośpiechu. Sprawę tę omawiano dwukrotnie na 2-ich konferencjach sojuszników i wysłuchano przy tym szczegółowo opinii Rządu Polskiego.

To też kiedy mówi się teraz, że należy zagadnienie to znowu rozstrząsać — uważam, że propozycje tego rodzaju są spóźnione. Zagadnienie zostało zbadane w całej pełni i odpowiednio uchwały zostały już powzięte. Wzięliśmy na siebie określone zobowiązania i zobowiązania te wykonaliśmy.

Na podstawie postanowień naszych rządów Sojusznicza

Rada Kontroli opracowała na jesieni 1945 roku plan przesiedlenia Niemców z Polski do Niemiec. Jeżeli przypatrzymy się cyfram i sprawozdaniom Sojuszniczej Rady Kontroli, to stwierdzimy, że do 1 stycznia 1947 roku przesiedlono z Polski do Niemiec 5.678.936 Niemców, nie licząc tych Niemców, którzy nielegalnie opuścili Polskę, udając się do Niemiec.

Nastąpił również drugi proces, proces przesiedlania Polaków na te tereny.

Niedawno rząd polski ogłosił cyfry, z których wynika, że ziemię zachodnią zamieszkuje obecnie około 5 milionów Polaków i około 400 tysięcy Niemców.

Wszystko to nastąpiło zgodnie z uchwałami Konferencji Poczdamskiej, wprowadzonymi w życie przez Sojuszniczą Radę Kontroli.

Trudno przypuszczać, by ci, którzy powzięli tę uchwałę, zamierzali przeprowadzać jakieś eksperymenty nad Polakami, czy też nad Niemcami i chcieli przesiedlać ich raz w jedną, a raz w drugą stronę. Byłoby to okrucieństwem zarówno w stosunku do Polaków, jak i w stosunku do Niemców.

Rząd radziecki uważa, że decyzja w sprawie oddania tych terenów Polsce jest ostateczna.

Gdybyśmy nawet chcieli zmienić tę decyzję — to nie byłobyśmy w stanie tego zrobić. Powinniśmy szanować nasze własne postanowienia i wierze, że będziemy je szanować w jednakożym stopniu — zakończył Mołotow.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

M. J.

Państwowy plan inwestycyjny na 1947 r.

Inwestycja to znaczy nakład, czyli wydatek, przyczyniający się do powiększania majątku. Inwestycją jest np. kupno maszyny, budowa obory, kupno konia i t. p. tego, co powoduje wzrost dochodu.

Otóż państwowy plan inwestycyjny na 1947 rok obejmuje nakłady gospodarcze, które mają być w tym roku dokonane przez państwo, na sumę 85.384 miliony zł. Pod względem wysokości nakładów na pierwszym miejscu stoi przemysł państwowy, na który przeznaczają się 28.081 milionów złotych, czyli ponad 32% ogólnej sumy. Na drugim miejscu stoi komunikacja (koleje, mosty i t. p.) — 16.309 milionów zł. — około 19%; na trzecim odbudowa 15.934 miliony zł. — około 18%; rolnictwo stoi na czwartym miejscu — 9.783 miliony zł., czyli około 11%.

Należy tu nadmienić, że takie porównywanie sum, przeznaczonych przez państwo na rolnictwo i na przemysł, komunikację czy odbudowę nie ma wielkiego znaczenia, gdyż pieniądź w dziedzinie przemysłu ma większą wartość ze względu na obowiązujące tam niskie ceny sztywne, natomiast inwestycje w rolnictwie opierają się głównie o ceny wolne — wysokie. Dlatego rzeczywista wartość nakładów w t. zw. sektorze państwowym jest o wiele większa, niż to pokazują wyżej przytoczone sumy i procenty. O ile większa — trudno ustalić, ale jest i o tym trzeba pamiętać, porównując np. wydatki inwestycyjne na przemysł i na rolnictwo.

W przemyśle największe sumy przeznaczają się na rozbudowę energetyki (elektrownie, sieci elektryczne i t. p.), na górnictwo węglowe i inne, na hutnictwo, przemysł metalowy (przemysł maszyn rolniczych i młyńskich 150 milionów zł.), przemysł chemiczny (na fabryki nawozów sztucznych 550 milionów zł.) i włókienniczy. Uzasadnia się to tym, że przemysł te stanowią podstawę dalszego uprzemysłowienia i dlatego trzeba je w pierwszej kolejności odbudować i rozbudować.

W odbudowie największą pozycję stanowi odbudowa miast, t. j. 7.045 milionów zł., odbudowa Warszawy — 8.876 milionów zł. i odbudowa wsi — 3.696 milionów zł. Z sum, przeznaczonych na odbudowę wsi, na odbudowę i naprawy zagrod, przeznaczają się 1.840 milionów zł., a na budowę zagrod poparcelacyjnych 561 milionów złotych. Według trzyletniego planu odbudowy gospodarce, uchwalonego jesienią ubiegłego roku, miało się odbudować i zabudować w 1947 roku razem 118 tysięcy zagrod. Tak więc współudział państwa przy tej odbudowie i zabudowie będzie się wyrażał przeciętnie około 20 tysięcy zł na zagrodę.

Czy przy takiej pomocy wypełni się plan odbudowy na wsi w tym roku?

Obok budownictwa najbardziej interesują wieś nakłady na rolnictwo. Więc ogólna kwota wynosi 9.783 miliony zł., z tego Ministerstwo Rolnictwa inwestuje 7.083 milionów zł., a Ministerstwo Ziemi Odzyskanych — 2.700 milionów zł. Z sum inwestowanych przez Ministerstwo Rolnictwa na Ziemi Odzyskane przypada 4.379 milionów zł. W szczegółach na zagospodarowanie rolnych obiektów państwowych przeznaczają się 925 milionów zł., za co ma się kupić 1.200 koni roboczych, odpowiednią ilość maszyn i narzędzi rolniczych oraz naprawy budynków, utrzymanie na odpowiednim poziomie upraw specjalnych, zaopatrzenie w materiał hodowlany.

Na podniesienie produkcji rolnej przeznaczają się 173 miliony zł. Z te-

go 42 miliony zł. ma być użyte na obniżenie ceny 6.700 sztuk rozplodników.

4 miliony zł. przeznaczają się na przemysł ludowy, to jest na zakup warsztatów i narzędzi do zakładów pracy do przeróbki lnu, konopi, wełny i włósiarki, na szkolenie instruktorów przemysłu ceramicznego, wikliniarsko-koszykarskiego, zabawkarskiego, snycerskiego i kilimkarskiego.

Na przebudowę ustroju rolnego, czyli prace parcelacyjno-regulacyjne, jak dokończenie parcelacji, klasyfikacja i oszacowanie, regulacja hipotek — 772 miliony zł.

Na pomoc dla gospodarstw zniszczonych i powstałych z parcelacji — 240 milionów zł., w tym na ziarno siewne 100 milionów zł. (dla Ziemi

Dawnych) i pomoc w zagospodarowaniu 140 milionów zł.

Dla Państwowych Nieruchomości Ziemskich przeznaczają się 820 milionów zł. (33 miliony inwestują ze środków własnych).

Na państwową akcję likwidacji odlogów — 1.880 milionów zł. Na ziarno siewne przeznaczają się tu 780 milionów zł., za co zamierza się nabyć około 50 tysięcy ton ziarna siewnego. Czy się tyle nabędzie, gdy cena przeciętnie już przekracza 20.000 zł. za tonę? Do tej akcji likwidacji odlogów, która ma objąć około 260 tysięcy ha, wlicza się wydatki na uprzęż i narzędzia 50 mil. na zakup 300 traktorów krajowej produkcji 75 milionów zł. Warto tu zaznaczyć, że Przedsiębiorstwu Traktorów i Maszyn na re-

mont 340 traktorów i maszyn rolniczych przeznaczają się 130 milionów zł.

Na melioracje przeznaczają się 995 milionów zł., na oświatę rolniczą 210 milionów zł., na weterynarię 16 milionów zł. Wymienione pozycje nie obejmują jeszcze sum na rolnictwo, którymi dysponuje Ministerstwo Ziemi Odzyskanych, a mianowicie 2.450 milionów zł., które przeznaczają się na ziarno siewne, pomoc w zagospodarowaniu, akcję osadniczą zespołową i pracowniczo-parcelacyjną.

Na ogół na rolnictwo przeznaczają się sumy niewspółmiernie niskie w stosunku do potrzeb. Dość wspomnieć, że mamy ponad 20% ziemi ornej, leżącej odlogiem, ziemi, nie tylko nie rodzącej chleba, którego brak, lecz kłującej w oczy świat, gdzie się wydaje, że nie zdołamy jej uprawić, że nam nie jest potrzebna. Te sprawy w planie inwestycyjnym zostały niewątpliwie potraktowane po macoszemu, tym bardziej, że sporo pozycji wydaje się w planie mniej ważnych od nich.

WOJCIECH P.

Dobra łąka — to bogactwo rolnika

Przed wojną przekraczałem tak zwaną „zieloną granicę“ Polsko-Czechosłowacką. Dla ścisłości należałoby powiedzieć, że zielona granica była tylko po stronie Czechosłowackiej. Tak, po tamtej stronie granicy, tuż za miedzą zieleniały piękne łąki, trawa sięgała powyżej kolan! A u nas? — Aż wstyd było patrzeć — rosły mchy i chwasty!

Po kilku dniowym pobycie w Czechosłowacji, zrobiłem szereg dalszych ciekawych spostrzeżeń. Otóż w Rożnowie istniała stacja doświadczalna hodowli nasion, traw i konieczyń. Zakład ten zainteresował i nakłonił do hodowli nasion, traw i konieczyń okolicznych chłopów. Okazało się, że łąki odpowiednio zagospodarowane, dały chłopom większe dochody, niż najlepsze zbiory pszenicy.

Chłopi zaorali stare łąki i założyli nowe siejąc trawy szlachetne. Przeprowadzili melioracje, a przede wszystkim zaczęli łąki użyźniać: obornikiem, gnojówką, łętami, kompostem i nawozami sztucznymi.

Opowiadali mi chłopci tamtejsi, że przed tym zbierali z hektara łąki zaledwie dwie fary kwaśnego siana, a potem z tej samej łąki mieli 8 fur słodkiej paszy.

Okolo tysiąca drobnych chłopskich hodowców potrafiło rocznie wyprodukować ponad dwadzieścia wagonów czystych nasion, co zaspokoilo połowę potrzeb całej Czechosłowacji.

W ciągu kilku lat, dokonał się w tych okolicach istny przewrót. Na skutek racjonalnego uprawiania łąk — biedota morawska, która chodziła do nas garnki drutować przekształciła się w ludzi zamożnych.

Niestety, u nas, na tym odcinku nic się nie zmieniło! U większości gospodarzy pokutuje jeszcze przedpotopowy przesąd, że z łąki można tylko brać! Uprawa łąki, nawożenie, odwadnianie, czy wreszcie sianie traw szlachetnych, to problemy, które jeszcze do naszej wsi nie dotarły. Może i nawet na te tematy już mówiono, ale niestety tylko

mówiono — z samego gadania lepsza trawa nie urośnie.

A przecież trawa lub siano jest paszą nie do zastąpienia, zawiera bowiem w sobie wszystkie składniki odżywcze potrzebne dla organizmu zwierzęcego. Bez dobrego siana i pastwiska nie wyhoduje się dobrego bydła. Musimy sobie postawić za punkt honoru, by nasze łąki nie tylko dawały dużo siana, ale żeby miało ono jak największą wartość odżywczą.

O uprawie łąk, napisali fachowcy wiele książek i broszur. Byłby czas, żeby one zabłądziły pod strzechy wiejskie! Trzeba łąkę potraktować jako najpoważniejsze źródło dochodu. Ale żeby ona dawała dochody, trzeba jej w zamian od siebie też coś dać.

Nie piszę fachowego referatu, lecz pragnę zwrócić uwagę na zagadnienie, tym bardziej, że jest wiosna, akurat odpowiednia pora do pracy na łące. Ale żeby nie skończyło się tylko na samym gadaniu, dotknę niektórych problemów.

Do najważniejszych czynności na wszystkich łąkach należy niszczenie mchu! Mchy są to rośliny pod względem pastewnym zupełnie bezwartościowe. Gdy opanują łąkę, nie przepuszczają do gleby powietrza i utrudniają parowanie wody. Nadmiar wody podskórnej zakwasza glebę, wskutek czego dobre trawy giną. Najłatwiej usuwać je mech przez bronowanie. Należy bronić wczesną wiosną, skoro ziemia lekko odtaje. Po bronowaniu dobrze jest rozsiać wapna palonego, które znakomicie niszczy mech. Na miejsce wybronowanego mchu wsiać traw szlachetnych.

Jeśli dla użyźniania łąki w gospodarstwie nie ma gnojówki, lub kompostu, należy zastosować nawozy sztuczne. Ponieważ łąki bywają zazwyczaj najuboższe w fosfor i potas, z nawozów sztucznych najlepiej siać: superfosfat, supertomasynę, lub maczkę fosforową, oraz kainit względnie sole potasowe.

Na łąkach wilgotnych i bagnistych, oczyścić rowy względnie je wykopać by nadmiar wody mógł spłynąć. Jeśli w pobliżu przepływa woda, porobić odpowiednie zastawki, by suche łąki sztucznie zalewać.

Są to prace konieczne, bo dopóki nie zaczniemy na naszych łąkach gospodarować racjonalnie, dopóty nie podniesiemy hodowli. Dobra łąka, to podstawa hodowli bydła, to bogactwo dla rolnika.

WPISY DO KSIĄG HIPOTECZNYCH

(Stan na 1 marca 1947 r.)

Akcja regulowania tytułów własności na rzecz nabywców z parcelacji nieruchomości ziemskich o powierzchni ponad 100 ha (ewent. ponad 50 ha w niektórych województwach), przejętych na cele reformy rolnej na Ziemiach Dawnych przedstawia się następująco:

Województwo	O g ó l n a ilość nabywców	Wpisano do hipoteki	ilość nabywców %
Warszawskie	56.890	52.532	92,3
Łódzkie	38.814	26.888	69,2
Kieleckie	50.177	40.325	81,5
Lubelskie	59.991	48.899	81,5
Białostockie	12.870	12.617	98,0
Gdańskie	4.607	2.960	64,2
Pomorskie	29.186	24.111	82,6
Poznańskie	48.760	25.623	52,5
Śl. Dąbrowskie	6.076	5.560	91,5
Krakowskie	37.551	23.373	62,2
Rzeczowski	42.656	20.691	48,5
Ogółem	387.578	283.579	73,2

**GDY DOBROBYT CHCESZ MIEĆ CHŁOPIE,
SIEJ LEN I KONOPIE!**

**WSZYSCY CHŁOPI
ZWIĘKSZAJĄ UPRAWĘ LNU I KONOPI.**

KONOPKA

Niedola samorządu gminnego

Na temat samorządu gminnego pojawiają się w prasie codziennej liczne artykuły, świadczą one, że samorząd, a zwłaszcza gminny, nie spełnia pokładanych w nim nadziei.

To, co oficjalnie pisze się np. w czasopiśmie „Rada Narodowa” o naczelnym zadaniach gminnych rad narodowych, jest tylko teorią daleką od rzeczywistości. Zgadza się z tym, że w systemie rad narodowych rady gminne stanowią trzon zasadniczy. Wiemy, że na samorządzie gminnym ciąży ponad pięćset różnego rodzaju zadań i czynności z zakresu administracji publicznej, wymienionych w przepisach prawnych.

Dla wykonania tych zadań gminy muszą posiadać rozbudowany aparat urzędniczy, a w stosunkach z gromadami i ludnością posługują się soltysami.

W gminach wiejskich jak i miejskich nie ma podwójnego aparatu dla załatwiania zadań i czynności administracji rządowej i samorządowej, jest tylko jeden aparat dla wszystkich spraw administracji publicznej. Pod tym względem gmina posiada ogromnie wielkie znaczenie dla państwa i jest przykładem tego, jak winna być zbudowana administracja na stopniach powiatowym i wojewódzkim.

To wielkie znaczenie gminy w systemie administracji publicznej powoduje duże niedogodności dla samorządu gminnego. Szczupłe dochody tego samorządu w ogromnym procencie idą na wydatki administracyjne. Tak było i przed wojną, samorządu gminnego nie było widać w powodzi spraw administracyjnych, jakie gmina załatwiała.

Sprawy dróg, opieki społecznej, zdrowotnej, kulturalno-oświatowej spychane były na szary koniec w hierarchii spraw, jakie ciążyły na gminie. Organa gminne nie ponosiły odpowiedzialności, jeżeli biedni, sieroty, starcy nie mieli co jeść, jeżeli w mostach były dziury, a w osiedlach brudno; natomiast, gdy nie załatwiono zostało jakieś zarządzenie starosty czy innego powiatowego urzędu, już z tego powodu groziło odpowiedzialnością i t. p.

Pod względem ilości załatwianych spraw nie się w gminach nie zmieniło, przybyły tylko nowe. Sprawy wykonywane dla celów administracji rządowej są w dalszym ciągu najważniejsze i najpilniejsze. I znowu jak dawniej brak środków i sił na sprawy miejscowe ze szkodą dla rozwoju gospodarczego, zdrowotnego i kulturalnego naszych osiedli.

Niewątpliwie przyczyną tego są również nieuregulowane dotychczas finanse samorządowe. Budżety gmin miejskich posiadają chroniczne deficyty, sięgające nieraz kilkudziesięciu procent budżetu. Miasta mają różne urządzenia, jak: zakłady, przedsiębiorstwa, ulice, chodniki, parki, skwery i t. p., które muszą być przynajmniej, jeżeli nie przebudowywane i ulepszone, to utrzymywane na pewnym poziomie, stąd konieczność pokrywania przez Skarb Państwa ze specjalnego funduszu deficytów gmin miejskich.

W gminach wiejskich takich urządzeń brak. Sanacja nie dbała o zaspakajanie potrzeb miejscowych ludności i dlatego obecnie nie ma kłopotu z wydatkami na nieistniejące urządzenia. Muszą być pokryte wydatki związane z utrzymywaniem aparatu urzędniczego, który należy do najgorzej opłacanego w całej administracji publicznej. Na inne wydatki idą minimalne kwoty.

Na pokrywanie deficytów ze Skarbu Państwa gminy liczyć nie mogą; obowiązek pokrywania tych deficy-

tów ciąży na Powiatowych Związkach Samorządowych, ale te mają również niedostateczne dochody.

Aby zatem uzdrowić samorząd gminny, należy w pierwszym rzędzie uczynić go instytucją dla zaspakajania spraw miejscowych, następnie należy

dokonać reformy finansów samorządowych, przeznaczając gminie tanie źródło dochodowe, aby wystarczały nie tylko na wydatki administracyjne, ale i na dźwiganie naszych osiedli wiejskich na wyższy poziom gospodarczy, zdrowotny i kulturalny.

Wiadomości gospodarcze

Ściąganie należności za nadział ziemi

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał zarządzenie w sprawie ściągania należności za nadział ziemi i inwentarza z reformy rolnej oraz gospodarstw poniemieckich, poukraińskich itd.

Ściąganiem należności na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi zajmie się Państwowy Bank Rolny przez Oddziały terenowe, PKO i Powiatowe Komunalne Kasy Oszczędności.

Każdy dłużnik Państwowego Funduszu Ziemi otrzyma wezwanie do zapłacenia 10% ceny kupna, która wynosi dla 1 ha — 15 q żyta. Do dnia 1

lipca br. obowiązuje przy wpłatach do Państwowego Funduszu Ziemi, cena 1.000 zł za 1 q żyta. Po tym terminie cena żyta ustalona będzie wg cen wolnorynkowych. W interesie płatników leży uregulowanie przypadającej na nich należności do dnia 30 czerwca br., gdyż ceny wolnorynkowe są dwukrotnie wyższe.

Pozostałą należność za nadział ziemi i inwentarza rozkłada Państwowy Bank Rolny nabywcom małorolnym i średniorolnym na 10 lat, bezrolnym — na 20 lat.

Walka z chorobami zwierząt

W wiosennej akcji zwalczania zaraźliwych chorób zwierząt obowiązują w Wojewódzcy Komisarze do walki z chorobami zwierząt i powiatowi lekarze weterynarii do ścisłego przestrzegania planu akcji, a przede wszystkim:

1. Organizowania masowych szczepień przeciw różnicy świń, szczególnie na terenach zagrożonych i wysokohodowlanych. Do masowych szczepień utworzone zostaną kolumny, składające się z lekarzy weterynaryjnych, studentów i absolwentów oraz wykwalifikowanego personelu pomocniczego.

2. Z obawy przed rozprzestrzenieniem pomoru świń należy ściśle przestrzegać zasad instrukcji o szczepieniach.

3. Organizowania stałej kontroli, dążącej do ujawnienia ognisk pomoru świń i ich likwidowania wg zasad instrukcji.

4. Organizowania masowych szczepień drobiu przeciw pomorowi, cholerze oraz tyfusowi.

5. Ujawniania ognisk utajonych zaraży stadniczej i nosaczyni koni.

Środki biologiczne, środki dezynfekcyjne oraz techniczne rozprawdzone zostaną przez Urzędy Wojewódzkie.

Przepisy dotyczące ustroju samorządu terytorialnego

W związku z licznymi pytaniami, jakie obowiązują w Polsce przepisy prawne, dotyczące ustroju samorządu gminnego i powiatowego, Redakcja „Chłopskiego Sztandaru” wyjaśnia.

W zakresie ustroju samorządu terytorialnego obowiązują następujące najważniejsze przepisy:

- 1) Ustawa z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (D. U. R. P. Nr 35, poz. 294).

- 2) Ustawa z dnia 11.IX. 1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 26 z 1946 r.).

- 3) Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23.II. 1944 r. o organizacji i zakresie działa-

nia samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 14, poz. 74).

Ponadto w zakresie ustroju samorządu terytorialnego obowiązują przepisy dzielnicowe.

Teksty obowiązujących przepisów w zakresie samorządu zarówno zarobkowych, jak i polskich znaleźć można w pracach Mikołaja Zakrzewskiego p. t. „Prawo o organizacji i zakresie działania gminy wiejskiej i gromady”, oraz „Prawo o organizacji i zakresie działania powiatowych związków samorządowych”.

Książki te zamówić można pocztą za zaliczeniem pocztowym w Spółdzielczej Księgarni Samorządów w Łodzi, ul. Wschodnia 68.

Akcja

przeciw niszczeniu lasów, zwierząt i ryb

W okresie ostatniej wojny i obecnym czasie powojennym byliśmy i jesteśmy świadkami jak majątek narodowy Polski — lasy — ulegają dalszemu niszczeniu. Wiele pisało się na ten temat, jednak niszczenie trwa nadal. Szczególnie w ciągu ostatniej zimy z braku dowozu do wielu miejscowości węgla wycinano na opał lasy budulcowe. W niektórych okolicach kraju wycinano na opał piękny drzewostan parków, ozdobę naszego krajobrazu.

Pisaliśmy na ten temat niejednokrotnie, podnosząc, że niszczenie lasów powoduje zmiany w opadach atmosferycznych, a więc do pewnego stopnia zmianę klimatu, co może mieć ujemne skutki dla wyżywienia kraju.

Pamiętamy, że rzeki, które jeszcze przed pierwszą wojną światową były spławne, dziś to są strumienie wysychające z roku na rok. Ogromne pola- cie kraju w górach i terenach gór- stych pozbawione lasów powodują szybkie spływanie wód opadowych i topnienie na wiosnę śniegu, co pociąga za sobą wylewy rzek i powodzie.

Wojna i lata powojenne przyczyniły się w znacznym stopniu do wyniszczenia dzikiej zwierzyny, szczególnie katastrofalnemu wyniszczeniu uległy ryby w wodach śródlądowych. Wody górskie pozbawione są prawie całkowicie ryb łososiowych, które od kilku lat niszczone są najbardziej przemysłowymi sposobami jak granatami, zakładanymi na noc sznurami, na tarle i wielu innymi.

Gospodarka rybną wód słodkowodnych daleko zajęcie wielu tysiącom rodzin, przyczyniła się do polepszenia aprowizacji kraju, zwłaszcza, że ryby morskie z braku taboru kolejowego i samochodowego oraz urządzeń chłodniczych nie mogą być rozprowadzane po całej Polsce.

Dobrze się więc stało, że Ministerstwo Administracji Publicznej wobec otrzymywania w omawianych sprawach alarmujących wiadomości zarządziło co następuje:

- 1) Należy przeprowadzić akcję uświadamiającą w omawianych sprawach we wszystkich powiatach, gminach i gromadach oraz wciągnąć do współdziałania organizacje społeczne,

- 2) z okazji zjazdów i zebrań przedstawicieli życia gospodarczego, społecznego, władz samorządowych itd. omówić należy fatalne następstwa niszczenia lasów, zwierząt i ryb,

- 3) należy nakazać soltysom zwołanie zebrań gromadzkich i poinformowanie ludności o skutkach wyniszczenia dobra narodowego jakim są lasy, zwierzęta, ryby, oraz podanie do wiadomości zebranych, że w stosunku do szkodników leśnych i kłusowników będą zastosowane surowe i najwyższe kary,

- 4) starostowie osobiście dolożyć winni starań w celu nastawienia referentów karnych w kierunku szybkiego, sprawiedliwego i surowego nakładania kar za w/w wykroczenia,

- 5) odbyć się winny konferencje z kierownikami Urzędów Bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej, Administracji Lasów Państwowych, skarbowości, rad narodowych itd., celem skoordynowania wspólnych wysiłków w akcji przeciw niszczeniu lasów, zwierząt i ryb.

Zwrócić należy przy tym uwagę, że rady narodowe poza akcją uświadamiającą mogą kontrolować, czy władze administracyjne i urzędy gminne dość energicznie i sprężyście tę walkę prowadzą.

Omawiana akcja dotyczy jednak tylko ziem dawnych należałoby, aby zarządzenie o powyższej treści wydało w odniesieniu do Ziemi Odzyskanych Ministerstwo Administracji Publicznej, oprócz tego i zainteresowane Ministerstwa, jak Rolnictwa i Reform Rolnych, Lasów oraz Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego



Do gospodyń wiejskich!

Jaj nie przetrzymywać — odnosić je co parę dni do najbliższej spółdzielczej zbiornicy,

Kurniki i gniazda czysto utrzymywać — bo w czystym gnieździe — czyste jaja.

Jaja brudne i małe zużywać na domowe potrzeby, nie przeznaczając ich na sprzedaż.

Pamiętajcie — czyste, duże jaja — to złote jaja, lepiej za nie płacić i chętniej kupują

Gen. de Gaulle na widowni politycznej

Przywódca „Wolnych Francuzów” gen. de Gaulle, który wycofał się całkowicie z życia politycznego, ostatnio zaczął przejawiać ożywioną działalność polityczną.

Z okazji złożenia wieńca na mogile żołnierzy poległych w walkach o wyzwolenie Alzacji, wygłosił on w Strasburgu przemówienie, w którym skrytykował obecną konstytucję francuską. Zdaniem gen. de Gaulle, konstytucja francuska powinna być zrewidowana, żeby zapewnić jednosc narodowi i dostateczny autorytet władzy wykonawczej.

Omawiając zagadnienia polityki międzynarodowej gen. de Gaulle stwierdził, że bezpieczeństwo i niepodległość Francji wymagają, by los narodu niemieckiego był w ten sposób uregulowany, ażeby nie był on już więcej w stanie zagrażać swym sąsiadom.

Poza tym generał podkreślił, że Francja powinna pozostać wierna zasadom zachodu i utrzymać równowagę pomiędzy wielkimi mocarstwami.

W zakończeniu de Gaulle wezwał naród francuski do jednosc i zachowania wielkosc Francji, apelując o poparcie dla swojego programu do 8 milionów obywateli francuskich, którzy wstrzymali się od głosowania przy referendum w sprawie konstytucji.

W kilka godzin po wygłoszeniu przemówienia, zwolnienicy de Gaulle zebrał się w jednej z piwni Strasburga w celu założenia pierwszego komitetu lokalnego nowej organizacji, która ma działać pod nazwą „Zjednoczenie Narodu Francuskiego”.

Następnego dnia odbyło się pierwsze zebranie komitetu „Zjednoczenia Narodu Francuskiego”, któremu przewodniczył b. minister informacji w rządzie gen. de Gaulle’a.

Prasa francuska uszczelkowała się na ogół krytycznie do przemówienia

wyłoszonego przez gen. de Gaulle’a. Dzienniki podkreślają, że zarzuty wysunięte przez generała w stosunku do konstytucji stanowią dowód, iż pragnąłby on takiego ustroju Francji, któryby mógł mu zapewnić największy zakres władzy osobistej.

W wywiadzie udzielonym korespondentowi paryskiemu dziennika „Daily Herald”, przywódca socjalistów francuskich Leon Blum oświadczył, że „Generał de Gaulle domaga się przebudowy ustroju Republiki. Partia socjalistyczna stoi bez zastrzeżeń po stronie tej własnie Republiki. De Gaulle nawołuje do zjednoczenia, ale do zjednoczenia wokół jego własnej

osoby i tym samym dąży do zlikwidowania instytucji demokratycznych uchwalonych przez większość narodu w wolnym głosowaniu.

Dąży on do zlikwidowania partii politycznych, to znaczy do usunięcia systemu rządów parlamentarnych i do zniesienia suwerenności narodu.

Czyż wyobraża on sobie — pyta Blum — że będzie mógł stworzyć zjednoczenie dookoła takiego programu? Na pewno nie”.

Francuska partia socjalistyczna ogłosiła odezwę wzywającą wszystkich republikanów do czujności w obliczu kampanii politycznej wszczętej przez gen. de Gaulle’a.

Prez. Truman w ogniu krytyki

Bawiący w Londynie b. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Henry Wallace, w wywiadzie udzielonym korespondentowi prasowemu, ostro zaatakował politykę zagraniczną Stan. Zjedn. oraz wystąpienie prez. Trumana w sprawie pożyczki dla Grecji i Turcji.

W kwestii udzielenia pożyczki dla Grecji i Turcji, Wallace oświadczył: „Uważam, że pieniądze amerykańskie powinny zostać użyte na budowę traktorów, a nie czołgów oraz na produkcję żywności a nie karabinów maszynowych. Stany Zjednoczone powinny udzielić pomocy finansowej innym krajom, lecz tylko pod warunkiem, że przyczyni się to do przywrócenia równowagi ekonomicznej i dobrobytu w świecie”.

Omawiając politykę Stan. Zjednoczonych ze Zw. Radzieckim zaznaczył, iż starcie między tymi dwiema potęgami stałoby się największą tragedią ludzkości. Wallace sędzi jednak, że starcia tego można uniknąć, lecz w pierwszym rzędzie trzeba skończyć z propagandą antysowiecką i antykomunistyczną.

Mówiąc o Zw. Radzieckim, Wallace wyraził ubolewanie, że kraj ten wstrzymuje się od udziału w szeregu organizacji apolitycznych o zasięgu międzynarodowym.

Nagle wystąpienie gen. de Gaulle na arenie polityki francuskiej Wallace przypisuje także wpływom prez. Trumana.

Celem pobytu Wallace’a w Europie jest chęć zaznajomienia się z reakcją „szarego człowieka” na amerykańską politykę zagraniczną oraz, według

oświadczenia samego Wallace’a, pragnie on być zwiastunem „dobrej woli i przyjaźni milionów postępowych Amerykanów wobec grup postępowych w zachodnich demokracjach europejskich”.

Grecką politykę prez. Trumana krytyknie także znany czołowy amerykański publicysta Walter Lippman.

Najwyższy czas, by obywatele St. Zjedn. zastanowili się nad realizacją planów pożyczkowych prez. Trumana — pisze Lippman — i uważa za się za, domagając się senatora Byrda odpowiedź na pytanie, ile będzie kosztować realizacja doktryny Trumana. Grecja, to tylko jeden z elementów planu — twierdzi Lippman. Kosztem finansowym obecnej polityki Trumana, nie będzie końca i jakkolwiek jesteśmy silni i bogaci — kończy publicysta — to jednak ani nie stać nas na subsydia dla reaktoristów całego świata, ani nie mamy sił na ich utrzymanie przy władzy.

Mimo głosów krytycznych w sprawie wniosku prez. Trumana o udzielenie pożyczki, Senat amerykański zatwierdził projekt pomocy dla Grecji i Turcji, (o wniesieniu projektu do Senatu podawaliśmy w naszych sprawozdaniach) jednak z pewnymi poprawkami jej wstrzymywania gdyby:

- 1) zażądała tego Rada Bezpieczeństwa zgodnie z proceduralnym głosowaniem lub Ogólne Zgromadzenie zwykłą większością głosów;
- 2) rządy Grecji lub Turcji domagały się tego;
- 3) Prezydent Stanów Zjednoczonych stwierdził, iż cele pomocy zostały osiągnięte.

Wiadomości różne

GOSPODARSTWA ZALANE WODĄ NA POMORZU.

Na terenach województwa pomorskiego w pierwszych dniach kwietnia widać było ślady zniszczenia dokonane przez gromy żywiołu: drzewa powyrwane, zmyte pokłady gliny, na których w tym roku nie wszędzie zasiane jesienią zboża. Zapobiegli gospodarze zakrzętneli się już, by w miarę możności naprawić szkody. Mieszkańcy wiosek ewakuowani jeszcze przed nadejściem kulminacyjnej fali powodziowej powracają do swych siedzib lub czekają na całkowite spłynięcie masy wód. W domach widać ślady zniszczenia, którego dokonała woda: zniszczone meble, mokre ściany. Niedobrze przedstawia się sytuacja komunikacyjna na terenach Pomorza — wiele szos zalanych dotąd kompletnie. Wiele wiosek położonych między wzgórzami tonie jeszcze w wodzie, a szybkiego spłynięcia wód trzeba długo oczekiwać, gdyż nie mają one ujścia z kotłin.

Ludność Pomorza niechętnie opuszczała swe domy, gdyż nie wszyscy zdawali sobie sprawę z ogromu niebezpieczeństwa. Widać bowiem od niepamiętnych czasów nie była tak groźna. Wylew przybrał nadszpejzowanie olbrzymie rozmiary, następował tak szybko, że gdyby nie przedwczesna, jak się zdawało, ewakuacja większe jeszcze ludność poniosła by straty.

Aby zapobiec klęsce w roku następnym zbudowany będzie wał ochronny od Fordonu do Włók tj. w okolicach, które obecnie najbardziej ucierpiały. Wał ten chronić będzie całą nizinę od zalewów, które wyrządzą co rok szkody na miliony złotych. Przewiduje się również przeprowadzenie rowów odwadniających, które spływać będzie woda zalewająca nadbrzeżne pola. Przyczyni się to równocześnie do większej wydajności pól i łąk, nieposiadających gleby zbyt urodzajnej. Prace te wykonywane będą w okresie najbliższych 2 czy 3 lat.

Należałoby życzyć aby projekt ten został jak najszybciej wykonany, aby odpowiednie czynniki włożyły w to jak największe staranie. Niepodebniestwem jest dopuścić aby tak ogromna klęska mogła jeszcze raz spotkać ludność.

MINISTERSTWO ZDROWIA PRZECIW SKUTKOM POWODZI

Ministerstwo Zdrowia wystąpiło do prezydentów Warszawy i Łodzi i wszystkich wojewódzów instrukcje dotyczące postępowania z powodziarnami. Pierwsze zarządzenie dotyczy zabezpieczenia dla ludności zdrowej wody do picia bądź przez przydzielenie środków do chlorowania, bądź też przez chlorowanie studzien i wódociągów na obszarach, które objęte były powodzią. Zle warunki sanitne powstałe po opadnięciu wód powodują konieczność zwiększenia zużycia mydła, środków do prania, maści świerż.

bowej oraz proszku przeciw insektom (DDT). Środki te są rozprzodzone na terenach podstolecznych przez Nadzwyczajny Komisarjat do Walki z Epidemiami. Na terenie najczęściej dotknięte skutkami powodzi wyjedzie specjalny zespół epidemiczny.

Terenowe Ośrodki Zdrowia poszerzają zakres udzielanej pomocy ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb powodziarn. Poradnie dla matek i dzieci zużyte mają otrzymane kredyty kwietniowe przeznaczone na akcję kolonijną, na pomoc lekarską i stworzenie ośrodków dla powodziarn; ośrodki te zostaną w przyszłości zamienione na prewentyoria i kolonie.

Rachunki za leczenie powodziarn pokryje Ministerstwo Zdrowia w wypadku, gdy nie jest zobowiązana do pokrycia kosztów inna instytucja lecznictwa zorganizowanego.

PROTEKTORAT NAD TARGAMI GDAŃSKIMI

W pierwszych dniach kwietnia b. r. delegacja Wybrzeża w osobach wojewody, wiceprzewodniczącego W. K. W., prezydenta Gdyni i Sopotu i dyrektora M. T. G. przeprowadziła rozmowy z odnośnymi czynnikami w sprawie organizacji Międzynarodowych Targów Gdańskich. Protektorat honorowy nad MTG objął premier Cyraniewicz i wicepremier Gomułka, oraz min. Przemysłu i Handlu Mina. Premier przyznał dla MTG podwyżkę kredytów inwestycyjnych o 58 mil. zł. potrzebnych na urządzenie i zabudowanie wyspy Holm. Niezwykle ważne z punktu widzenia ułatwienia obrotów handlowych podczas trwania Targów jest zezwolenie Komisji Ekonomicznej wydane w porozumieniu z min. Przemysłu i Handlu oraz min. Skarbu odnośnie ustalenia i ogłoszenia listy towarów, które będzie można sabywać za rozmaite waluty zagraniczne (dolary, funty itp.). Lista została już ułożona, a ogłoszenie jej nastąpi po dokonaniu ostatecznych poprawek i zatwierdzeniu przez Komisję Ekonomiczną.

„DNI GNIEZNA”

Stolica Piastów, miasto liczące 1400 lat, Gniezno, obchodzi w tym roku pierwsze w Polsce odrodzone „Dni Gniezna” od 23 IV do 4 V.

Równocześnie 23 IV 47 r. mija 950 lat od śmierci św. Wojciecha, od sprowadzenia jego relikwii do Gniezna. Akt ten w średnich wiekach miał znaczenie państwowe. W momencie tym zmocniła się pozycja Polski wśród narodów chrześcijańskich, w momencie tym uznali nas sąsiedzi, suwerenność naszego Państwa. „Dni Gniezna” staną się również wielką manifestacją słowiańską, bowiem powstał św. Wojciecha wspólna jest: narodowi polskiemu i czeskiemu, związanym tak niedawno umową między naszymi krajami. W tym roku Gniezno szczególnie starannie przygotowuje się do uroczystości. Odbędzie się tam słynne „Targi” tradycja sięgająca od XV w., w tym bowiem czasie Gniezno było ośrodkiem handlowym znającym poza naszymi granicami.

SCHRONISKO DLA MŁODZIEŻY PRZESTĘPCZEJ NA ŚLĄSKU.

Wojewódzki Komitet Opiek Społecznej w Katowicach przystąpił do zwalczania odpowiednimi środkami włóczęgostwa i handlu uprawianego przez nieletnią młodzież. Młodzież przetrzymywana przez czynniki powołane do utrzymania porządku, będzie umieszczona w schronisku. Przebywać w nim będzie do czasu ferowania wyroków przez sądy dla nieletnich. Schronisko to równocześnie pełnić ma rolę „stacji badań”. Badane będą zatem warunki rodzinne młodego przestępcy, jego rozwój umysłowy, zdolności i upodobania oraz otoczenie, w którym dotychczas przebywał. Wyniki badań dadzą przede wszystkim sądowi materiał dotyczący nieletnich przestępców. Pobyt młodzieży w tym schronisku będzie miał charakter przejściowy. Zależnie od orzeczenia młodzież ta następnie pomieszczona zostanie w odpowiednich zakładach wychowawczych, w których poza wychowaniem ich na prawych ludzi w miarę zdolności i upodobań kształcić się ją będzie w różnych zawodach.

Telewizja zastosowana w medycynie

Rozwój telewizji zwiększa możliwości kształcenia kadr młodych lekarzy. W szpitalu Johna Hopkinsa w Baltimore studenci medycyny mogą obserwować przebieg operacji dzięki aparatowi telewizyjnemu. Lekarz operujący referuje do mikrofonu poszczególne fazy operacji. W audytorium ustawiono szereg aparatów telewizyjnych, przed którymi gromadzą się adepci wiedzy lekarskiej, aby śledzić przebieg operacji. Dzięki telewizji większa ilość studentów będzie mogła naraz asystować na odległość przy operacji, co przy dotychczasowych metodach bezpośredniej asysty było wykluczone.

Oapowiedzi redakcji

P. Karolinie Wołos, Stary Zamość. Wierze nie nadają się do druku.

P. Stanisław Szewczak, Jezierki. Wodzisław, Jezierków. Nie podaje p. o jakiegoś prof. Osińskiego chodzi, dlatego nie możemy nie konkretnego odpowiedzieć.

P. Borek Bolesław, Zborów, pow. Łesk, p-ta Widawa. Narazie wiersze, które pan nam przysłał nie nadają się do druku, trzeba więcej pracować. Co do kursu Uniw. Lud. prosimy zwrócić się do Tow. Uniwersytetów Ludowych (T. U. L.) Warszawa, ul. Reja 9.

MIGAWKI z TYGODNIA

STRAJK PRACOWNIKÓW AMERYKANSKICH TELEFONÓW. W poniedziałek, 7 bm. rozpoczął się w całych Stanach Zjednoczonych strajk 300.000 pracowników telefonów. Pracownicy domagają się podwyżki płac o 12 dolarów tygodniowo. Dotychczasowe zarobki: wynoszą od 28 do 80 dolarów tygodniowo.

WZROST LUDNOŚCI W ST. ZJEDNOCZONYCH. Według danych Urzędu Ewidencji ludność St. Zjednoczonych wzrosła od 1940 roku o 10 milionów. W lipcu 1946 r. Stany Zjednoczone liczyły 141.288.683 obywateli wobec 131.669.215 w roku 1940.

PIERWSZY AMBASADOR USA W INDIACH. Zastępca sekretarza stanu podał do wiadomości, że prezes Amerykańskiego Towarzystwa Okrętowego, Francis Grady, został mianowany pierwszym ambasadorem St. Zjedn. w Indiach.

ZGON HENRYKA FORDA. Miliarder i największy na świecie producent tanich samochodów Henryk Ford zmarł w Detroit w wieku 83 lat. Henryk Ford urodził się 30 lipca 1863 r. Ojciec jego był rolnikiem irlandzkiego pochodzenia, matka emigrantką holenderską.

REZYGNACJA Z TRONU KRÓLA DANII. 77-letni król Danii Chrystian X uległ w pierwszym dniu świąt atakowi serca. Agencja

France Presse donosi z Kopenhagi, iż król zrezygnował z tronu na rzecz syna Fryderyka.

OFENSywa WOJSK RZĄDOWYCH W GRECJI. Agencja Reutersa donosi z Aten, że w środę 9 bm. rządowe wojska rozpoczęły w Tessalii i zachodniej Macedonii ofensywę przeciwko powstańcom. W akcji biorą udział wojska lądowe, morskie i lotnicze jednocześnie.

ZAMORDOWANIE POSŁA BELGIJSKIEGO. Posel belgijski w Syrii i Libanie, hrabia Depremont, został zastrzelony na terytorium Libanu, gdy udawał się samochodem wraz z rodziną do Damasku.

SAMOLOTY ANGIELSKIE DLA TURCJI. Rząd turecki zakupił w W. Brytanii 500 samolotów typu Spitfire Mosquito i Beaufighter. Samoloty te odlatują do Turcji eskadrami po 12 aparatów. Samoloty będą obsługiwane przez tureckich oficerów lotnictwa, którzy byli w W. Brytanii od 1941 roku.

STRASZLIWY HURAGAN W ST. ZJEDNOCZONYCH. Huragan, który szalał ostatnio w USA, pociągnął za sobą milionowe straty oraz śmierć 512 osób. Około 1000 osób odniosło rany. W Higgins w Teksasie pozostało tylko 3 budynki murowane zaś wszystkie budynki drewniane zostały zniszczone.

100 OSOBOWY SAMOLOT TRANSATLANTYCKI. Brytyjski minister lotnictwa cywilnego lord Nathan podał do wiadomości, że w przyszłym roku gotów będzie do pierwszego lotu olbrzymi samolot „Barbados 1”, który pomieści 100 osób i będzie przebywał Atlantyk z szybkością 560 km. na godzinę.

ROZRUCHY I CHOLERA W INDIACH. Agencja Reutersa donosi, iż w największych miastach Indii — Ka kucie, Delhi i innych, doszło do nowych rozruchów. Ogłoszono godzinę policyjną, wojsko brytyjskie i policja patrolują ulice. W Kalkucie wybuchła epidemia cholery.

ZAMACH STANU W PORTUGALII. Agencja „France Presse” donosi z Lizbony, że 10 bm. koła wojskowe w obszarze Tomar usiłowały dokonać zamachu stanu w Portugalii. Władze rządowe zdusiły powstanie w zarodku. Wiele osób aresztowano.

NOWY OBROŃCA NIEMCÓW. Premier Unii Południowo - Afrykańskiej, Smuts, wygłosił przed Zgromadzeniem Narodowym przemówienie, w którym wystąpił z niezwykłą energią w obronie interesów niemieckich. Stwierdził on, że jest przeciwny oddzieleniu Ruliry od Niemiec, ponieważ byłoby to równoznaczne z pozabawieniem serca narodu niemieckiego. „Niemcy to serce Europy — powiedział Smuts — jeżeli je okaleczymy, zranimy również Europę”.

OKRETY GRECKIE POGWAŁCIŁY WODY TERYTORIALNE ALBANII. Radio Tirane donosi, że okrety greckie wpłynęły na wody terytorialne Albanii i w ciągu ostatnich 4-ch dni czterokrotnie przybliżyły się do brzegów Albanii.